Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 28. Kraków-Lwów, dnia 9 lipca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Wieś małopolska w dyskusji publicznej.

KOMUNIŚCI CZY LUDOWCY?

Polska Agencja Prasowa, pierwsza doniosła o niepokojach w Małopolsce, o starciach z policją, o licznych rannych, tak po stronie napastników, jak policji. Według niej, niepokoje te wywołują **komuniści.**

Prasa sanacyjna, zrazu powtarzała komunikaty Pol. Ag. Prasowej, dostosowując do tych tam wszelkie komentarze. Dopiero w ostatnich dniach, jakby na komendę, zaczęła atakować ludowców. I tak naczelny organ sanacji „Gazeta Polska“ pisze:

„W głosach opinii publicznej o smutnych wypadkach dni ostatnich, znajdujemy oskarżenie komunistów, jako sprawców i organizatorów. Według posiadanych przez nas wiadomości sprawa niezupełnie tak się przedstawia. Z doświadczenia lat kilkunastu wiemy zresztą, że hasła komunistyczne nie znajdują posłuchu na wsi; wiemy też — jeśli o wiejskie sprawy chodzi, że komuniści znajdują dla siebie teren do działania zwykle w drugiej dopiero linji. gdy grunt im przygotuje demagogja. operująca łatwiejszemi do przyjęcia hasłami. Jeśli chodzi o wypadki omawiane — wiemy dokładnie, że nie komuniści wszczęli tę robotę; wszczęli ją działacze i agitatorzy Stronnictwa Ludowego“.

Odpowiada „Gazecie Polskiej“ trafnie „Kurjer Warszawski“:

„Gazecie Polskiej“ należy przypomnieć, że to nie „głosy opinji publicznej“ wskazywały komunistów, jako inicjatorów zaburzeń ale głos urzędowego PATA. Komunikat urzędowy stwierdzał, iż zajścia miały charakter komunistyczny. że były dziełem napływowych elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, oraz bandy nieznanych prowokatorów. Dlaczegóż to „Gazeta Polska“ nie kwestjonuje autentyczności informacyj urzędowego komunikatu, wszczynając z nim wyraźną polemikę i insynuując te rzeczy Stronnictwu Ludowemu?“

Stanowisko Pol. Agen. Prasowej, uwypuklił „Ill. Kurjer Codz.“. który w artykule wstępnym doniósł o przyłapaniu „największych tuzów komunistycznych“.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE GOSPODARCZE WSI POLSKIEJ.

Pisma opozycyjne w swej przewadze zwracają uwagę na ciężkie położenie wsi polskiej pod względem gospodarczym. Pisze na ten temat „Gazeta Warszawska“, organ narodowej demokracji:

„Jednemu — pisze korespondent „Gazety Warszawskiej“ — z moich rozmówców zadaję pytanie, czy niezadowolenie wsi wynika z ciężkiego położenia gospodarczego. Otrzymuję odpowiedź, iż rzeczywście rolnicy znajdują się w stanie wprost opłakanym. Męczą ich długi, zaciągnięte za czasów dobrej konjunkt. na inwestycje; niszczą uciążliwe podatki i opłaty; a przedewszystkiem taniość produktów rolnych. Najprzykrzejszym objawem kryzysu jest fakt, iż dostał po skórze gospodarz zapobiegliwy, który starał się o maszyny i nawozy sztuczne, który uprawiał rolę równocześnie. Zacofańcy obecnie śmieją się z gospodarzy, którzy się uczyli i chcieli iść w myśl wskazań wiedzy rolniczej. **Taki stan na długie lata cofnie kulturę rolną i wogóle kulturę na wsi“.**

NIESPOKOJNA WIEŚ POLSKA.

Charakter chłopa polskiego.

Może najgłębiej uchwyciła położenie wsi polskiej katowicka „Polonia“. W artykule „Niespokojna wieś polska“, „Polonia“ stwierdza na samym wstępie. że „włościanie wszędzie i zawsze tworzą straż tylną. wszystkich przewrotów“, które swój początek miewają w wielkich skupieniach ludzkich. „Nastrojów buntu i przewrotu, pisze „Polonia“, nikt nie jest wstanie wywołać, a tem mniej dokonać zamieszek rewolucyjnych, jeśli nie istnieje teren podatny w danym kraju. Ten teren podatny, te nastroje buntu i rewolucji, zwykle powstają wtedy, gdy zapanuje rozdźwięk pomiędzy rzeczywistem życiem, a władzą państwową, którą życie to pragnie wtłoczyć w sztuczne, niezgodne z potrzebami życia ramy rządów albo biurokratycznych albo też rządów jakiejś mniejszości, mającej własne tylko cele na oku lub też nie wyznającej się w potrzebach społeczeństwa, które wymagają nowych form „ustawodawczych i administracyjnych“.

Chłop polski zdaniem „Polonji“ nie jest skłonny do rewolucji, jest pokojowo usposobiony i łagodny.

„Nasz chłop naogół — powiada „Polonia“ — jest także patrjotyczny. Pamięta on dobrze czasy pańszczyzny, rozumie doskonale, że przyczyną haniebnego upadku niezależnego państwa polskiego kiedyś była samolubna szlachta polska, przekładająca wyzysk chłopa na spółkę z żydem ponad dobro publiczne i interes państwa, ale **dlatego, że jest patrjotyczny i żywo w pamięci ma przeszłość, chłop nasz, tem większe ma zrozumienie dlatego, że nowopowstała Polska jest jego państwem i dlatego zazdrośnie czuwa nad tem. aby w Polsce nie zapanowały znowu stosunki chociażby w oddaleniu podobne do stosunków w Polsce szlacheckiej.**

Trudności gospodarcze i finansowe, pisze „Polonia“, nie tłumaczą dostatecznie niepokoju, panującego na wsi polskiej.

„Niezawodnie istnieją jeszcze inne przyczyny i to w dziedzinie socjalnej, administracyjnej i politycznej. Godzi się zapytać, czy nasze życie państwowe, a mianowicie biurokracja, admnistracja i legislatywa są w zgodzie z życiem rzeczywistem. czy rzeczywistość **państwowa jest w zgodzie z pojęciem o państwie. jakie ma olbrzymia większość narodu, czy pomiędzy rzeczywistością życiową a formalną władzą państwową nie istnieje głęboki rozdźwięk“.**

Zabrał głos w tej sprawie także „Czas“ organ konserwatystów krakowskich w artykule: „Dlaczego właśnie w Małopolsce“. Uderzył oczywiście naprzód w radykalizm ludowców. jak na organ konserwatystów przystało, ale pozatem dopatrzył się w Małopolsce także objektywnych przyczyn niepokoju wsi. Oto główne jego myśli w tej mierze:

„Jeśli chłop małopolski uległ w pewnej mierze agitacji radykalno-wywrotowej — to dlatego. że sytuacja gospodarcza **jest o wiele gorsza. niż sytuacja gospodarcza innych dzielnic.** Niechże mówią cyfry:

1) przeciętna gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha) dla całej Polski wynosi 34 procent ogółu gospodarstw. W Małopolsce gospodarstwa te stanowią 54% ogółu. (w b. Kongresówce — 22%). W Małopolsce co drugie gospodarstwo włościańskie jest niezdolne do samodzielnego życia. do wyżywienia właściciela — w reszcie Polski tylko co czwarte. lub co trzecie.

Co uczyniono w Polsce. by ten stan rzeczy zmienić? Co uczyniono. by kontynuować politykę władz krajowych b. Galicji. **politykę sanowania wsi przez tworzenie włości rentowych,** przez rozwijanie przemysłu, któryby dał zajęcie nadmiarowi ludności wiejskiej? Czy w Małopolsce uczyniono coś odpowiadającego wielkiej akcji ukonserwatywnienia i uzdrowienia wsi. jaką była dla Kongresówki akcja komasacyjna min. Staniewicza.

2) Gospodarstwo rolne Małopolski. w samej swej strukturze niezdrowe, jest równocześnie w najmniejszym stopniu w całej Polsce gospodarstwem hodowlanem. Na 100 ludności wiejskiej przypada sztuk: koni w całej Polsce 16, w Małopolsce — 12: bydła rogatego w całej Polsce 39. w Małopolsce 37. trzody chlewnej w całej Polsce 24. w Małopolsce 14.

Gospodarstwo małopolskie. uboższe. a przytem nastawione bardziej, niż reszta Polski na produkcję zbożową. prędzej i głębiej odczuło skutki kryzysu, który prędzej i głębiej odbił się na cenie i warunkach produkcji zbożowej, niż na produkcji zwierzęcej.

3) **Niezdrowa struktura gospodarcza musi się odbić na stopie życiowej mas.** Płace dwóch typowych grup masowych: robotników rolnych i górników węglowych uwydatnią to najlepiej. Płace roczne ordynarjuszy rolnych w r. 1931 — 1932 wyrosiły: w województwach zachodnich 1.443 zł. w Kongresówce 1.169 zł., na kresach wschodnich 1.001 zł.. w Małopolsce zaś zaledwo 928 zł. Przeciętny dzienny zarobek górnika w r. 1932 wynosił: w Zagłębiu śląskiem 9.77 zł., w Zagłębiu dąbrowskiem 8.0? zł. w Zagłębiu krakowskiem 7.54 zł. Przeciętny odsetek w przemyśle przetwórczym. zarabiających minimalną stawkę (mniej niż 10 zł. tygodniowo) wynosił w przecięciu na całą Polskę 11 proc.. w Małopolsce 18 proc. (w województwie lwowskiem aż 23 proc.). Zarobki szerokich mas są w Małopolsce mniejsze niż w innych dzielnicach.

4) Nic dziwnego. że odporność gospodarcza wobec kryzysu w tych właśnie dzielnicach jest najsłabsza. **Twierdzenie, że wieś przestaje używać soli tu jest szczególnie prawdziwe.** Gdy w okresie od 1928 do 1931 konsumcja soli w całej Polsce wzrosła z 289.300 tonn na 301.000. w Małopolsce w tym okresie spadła z 80.3000 tonn na 76.400 tonn. Podobnie konsumcja węgla i cukru. Z r. 1931 na 1932 konsumcja węgla na 1 mieszkańca spadła w całej Polsce z 479 na 378 kilo. w Małopolsce 246 kilo na 195 kilo. konsumcja cukru w całej Polsce z 12 kg. na 10.7 kg., w Małopolsce

---

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III. karny, dnia 1-go lipca 1933 r. Sygn. III. Pr. 142/33.

Sąd Okręgowy Wydział III. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „PIAST“ Nr 27 z dnia 2. lipca 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej. którego tytuł zaczyna się od słów: „Krwawa zjawa“ w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t.: „Stronnictwo Ludowe domaga się zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu“ w całości, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej, którego tytuł zaczyna się od słów: „Komunikat Naczelnego“ w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej, zazynającego się od słów: „W powiatach“ w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 kodeksu karnego.

5) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej, którego tytuł zaczyna się od słowa: „Przednowek“ w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

6) artykułu zamieszczonego na stronie 8-mej p. t.: „Informacje Polskiej Agencji Telegraficznej“ w ustępie od słów: „Gdy tenże“ do słów: „i po świecie“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 kodeksu karnego.

7) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej p. t.: „O czem mówią wielkie zgromadzenia chłopskie?“ w ustępie od słów: „Dziś, kiedy“ do słów: „tory demokracji“, od słów: „kiedy przez“ do słów: „swego stanowiska“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k.

8 artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej p. t.: „Chłopi idą do Rakszawy“ od słów: „Gdy bowiem“ do słów: „gniew i bunt“. albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 k. k.

9) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej p. t.: „Piętnujemy takie postępowanie sanatorów“ w ustępie od słów: „A panowie“ do słów: „waszej polityki“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art 170 k. k.

10) artykułu zamieszczonego na stronie 7-mej p. t.: „Echa Brześcia“ w ustępie od słów: „b. prezes“ do słów: „szeregów strażackich“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „PIAST“ i w dzienniku urzędowym

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w. r.. Prezes Sądu Okręgowego
Protokulant: Szumański w. r. Za zgodność: Krawczyk M.

z 8.18 kilo na 7.13 kilo. Konsumcja tych produktów, zawsze w Małopolsce słabsza niż w innych dzielnicach kraju, spada tu w okresie kryzysu szybciej niż gdzieindziej. Ubożenie — i tak już ubogich nas — jest zawsze źródłem radykalizmu i wrzenia.

Tak pisze o wsi Małopolskiej organ obszarników. „Polonia" domaga się zbadania przyczyn tego stanu psychicznego wsi, tych niebezpiecznych i pożałowania godnych zjawisk, a najsolidniejszą podstawę porządku prawnego, widzi „w zaufaniu społeczeństwa do władzy".

Nie inaczej myśli o jej sprawie włościaństwo. Ani komuniści ani inni agitatorzy, nie byliby wstanie wywołać tych smutnych zjawisk. Na wsi musi istnieć odpowiednie podłoże. W kierunku zmiany tego podłoża, w kierunku usunięcia przyczyn, które je wprowadzają, zdążać powinni wszyscy ci, którzy wołają o silną Polskę. Polskę mocarstwową. Nie umiemy regulować naszych stosunków wewnętrznych do linji najmniejszego zużycia sił społeczeństwa do wzajemnych walk. Z tego to powodu nie zdołaliśmy wytworzyć trwałych warunków potęgi państwowej w dziejach naszych.

Daleko jeszcze do międzynarodowej sprawiedliwości, któraby państwu zabezpieczyła byt; trzeba nam zatem jeszcze na długo być silnymi. Zaś siła państwa, to nietylko tak zwany „silny" rząd.

Klub posłów Stronnictwa Ludowego
w sprawie ostatnich wypadków na wsi.

Przed przewodnictwem Prezesa Klubu Ludowego, posła **Michała Roga,** odbyło się plenarne posiedzienie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań posłów z Małopolski i po dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

„Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego upoważnia Prezydjum Klubu do załatwienia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu w myśl uchwały N. K. W. w porozumieniu z innemi klubami opozycyjnemi".

* * *

W posiedzeniu Klubu Parlamentarnego wzięli udział między innemi Prezes Kongresu poseł **M. Malinowski,** Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa poseł **Witos** i prezes N. K. W. poseł **Dr. Wrona,** oraz Sekretarz Naczelny Stronnictwa p. **K. Bagiński.**

———ooo000ooo———

Wyrok w procesie mszańskim i nowosądeckim.

W dniu 27 i 28 czerwca b. r. rozpatrywana była sprawa 43 oskarżonych włościan z **Kasiny Wielkiej** przed sądem okręgowym w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Dra Dollingera, przy udziale sędziów Lesiaka i Fajla. Oskarżenie popierał wiceprokurator Schreyer. Obronę wnosili adwokaci **Dr. W. Kiernik i Dr. Z. Graliński** z Warszawy i **Dr. Z. Wusatowski z Krakowa.**

Rozprawa wywołała powszechne zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, które wypełniło do ostatniego miejsca obszerną salę rozpraw i galerję w urzędzie gminnym. Masa osób była zmuszona odejść, nie otrzymawszy kart wstępu.

Oskarżeni pociągnieci byli do odpowiedzialności z art. 128. 133 i 163 K. K. a w szczególności o zbiegowisko w dniu 24 kwietnia b. r., w czasie którego pobito i rozbrojono dwóch funkcjonarjuszy policji państw., w następstwie czego reszta policji użyła broni palnej. Od strzałów padł włościanin Franciszek Nowak, drugi z włościan odniósł ranę.

Po zajściu zaaresztowano 19 oskarżonych, których część następnie została zwolniona. Oskarżeni przedstawiali, jako przyczynę zajścia, fakt zaaresztowania przewodniczącego miejscowego Koła S. L., w związku z zebraniem legalnie odbytem dnia poprzedniego i niezwolnienie go przez policję mimo próśb ludności. Na rozprawie przesłuchano zgórą 50 świadków oskarżenia i obrony. Po wywodach prokuratora i obrony, która przyczynę zajścia upatrywała w niezdrowych stosunkach panujących pomiędzy ludnością a policją w zakresie wykonywania praw obywatelskich zgromadzania się i stowarzyszania, a nadto w poświadczeniu oskarżonych o krzywdzie, jaka ich zdaniem, została im wyrządzoną przez ograniczenie wolności osobistej, cieszącego się zaufaniem przewodniczącego Koła.

Sąd po dłuższej naradzie, ogłosił o godzinie 22 minut 30 w nocy wyrok, którego mocą z pośród 43 oskarżonych — 17-tu zasądzono karę więzienia od 1-go roku do lat 3 i pół, 10-ciu oskarżonym od 2 tygodni do 3 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3-ech lat, — zaś 16-tu zostało całkowicie uniewinnionych.

W ustnem uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że przy wymiarze kary wziął pod uwagę, że działaniem oskarżonych nie kierowały niskie pobudki, podzielając w tym kierunku stanowisko obrony.

O ile wyrok w części uniewinniającej, względnie zawieszającej karę co do 27 oskarżonych, przyjęty został przez miejscowe społeczeństwo z wielką ulgą, o tyle w części zasądzającej na kilkuletnie więzienie, wywarł silne wrażenie.

———ooOoo———

Proces w sprawie włościan Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia.

Przed Sądem okręgowym w **Nowym Sączu** na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej, toczył się w dniu 26 czerwca b. r. proces przeciwko 19-tu włościanom **z Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia,** powiat Limanowa, oskarżonym z art. 163 K. K. (zbiegowisko, połączone z gwałtownym zamachem na osoby).

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Dr. Dollinger. W skład trybunału wchodzili s. okręg. Dr. Lesiak i sędzia grodzki Kisiel, oskarżał wiceprokurator Dr. Schreyer. Oskarżonych bronili adwokat **Dr. Kiernik z Warszawy,** adw. **Dr. Putek z Wadowic** i adw. **Dr. Wusatowski z Krakowa.**

Tłem sprawy była, niezupełnie pod względem formalnym poprawna konfiskata mięsa wieprzowego, przeprowadzona przez oglądacza mięsa i policję w Wielki Piątek b. r. Dotknięci konfiskatą domagali się od posterunku policji wydania mięsa, które na zarządzenie „władz konfiskujących" zostało złożone w rzeźni niejakiego Mitany (szwagra komendanta posterunku). Wobec odmowy wydania, tłum wzburzony konfiskatą mięsa dokonaną tuż przed świętami, udał się pod posterunek, a następnie do domu Mitamy i od niego domagał się zwrotu mięsa. Tam członkowie rodziny Mitanów sprowokowali bijatykę z właścicielem mięsa Józefem Bulikiem. W zajściu tem interwenjowała policja.

Późnym wieczorem zapadł wyrok: z pośród 19 oskarżonych, zostało 4 uwolnionych, jeden skazany na 5 miesięcy aresztu, jeden otrzymał 4 miesiące aresztu, 2 po 3 miesiące aresztu, 11 oskarżonych po 2 miesiące aresztu. Z wyjątkiem Józefa Bulika (4 miesiące z wliczeniem 2 i pół miesiąca aresztu śledczego) — wszystkim skazanym karę zawieszono.

———ooOoo———

Z prasy ludowej.

„Przychodzić na zebranie — natychmiast z pieniądzamy".

W „Zielonym Sztandarze" czytamy:

Sołtys wsi Grodzkie Szczepanowięta (gmina i powiat Wysoko Mazowiecki) zdobył się na dobry pomysł. Napisał on ostry nakaz, który zaopatrzył w swój podpis i okrągłą pieczęć sołtyską i zaniósł go do gospodarza z pod pierwszego numeru domu. Nakaz ten był treści następującej:

„Przychodzić na zebrania — nie zatrzymywać — natychmiast z pieniądzamy! Podpis: Juljan Grodzki, sołtys".

Z tych słów p. sołtysa można się domyśleć, o co mu chodzi. Chodziło o to, żeby ten ostry nakaz był oddawany z rąk do rąk, aby w ten sposób została zawiadomiona cała wioska o zebraniu, które pan sołtys zarządził i żeby każdy natychmiast przyniósł ze sobą pieniądze.

Ciesz się rolniku, że ci stworzono raj na ziemi! Oto nawet taka mała figurka, jak sołtys, stał się wielką władzą ustawodawcza i wykonawcza w swojej wiosce i krzyczy: „natychmiast do mnie z pieniądzamy"!

———oOo———

OKOPY WSTECZNICTWA.

Pod takim tytułem „Zielony Sztandar" charakteryzuje rolę, jaką w Polsce odgrywa obszarnictwo:

„Na życiu Polski dzisiejszej mści się to, że zdobywając niepodległy byt polityczny, nie pozbyła się odrazu najcięższego balastu przeszłości — warstwy wielkiego obszarnictwa. Wielkie obszarnictwo, jako warstwa społeczna i jako forma gospodarki rolnej jest pozostałością średniowiecza. W instynkcie, krwi i nałogach umysłowych, wielu z pośród wielkoobszarniczych panów tkwi to, że **do rządzenia państwem stworzeni są i powołani tylko oni,** że tylko dla nich istnieją prawa, dla innych zaś tylko obowiązki. Chłop w ich oczach — to wszak potomek tych, których oni przez wieki przyzwyczaili się stawiać poza nawiasem prawa, poza obrębem narodu i społeczności. Chłopskiem prawem wszak było ongiś tylko to, co mu dziedzic albo ekonom na plecach batem wypisał. Takie było prawo pisane dla chłopów; innego magnat szlachecki, w większości swej, uznać nie chciał i uznać nie potrafi do dziś. Nie tak dawno przecież książę **Sapieha** publicznie miał śmiałość twierdzić, że w Polsce obowiązuje tylko jedno prawo — prawo silniejszego! Obszarnik zaś **Hupka** posunął się jeszcze dalej — bo uznał, że najwłaściwszem narzędziem rządzenia w Polsce — **to bat,** a książę **Radziwiłł,** pan na Ołyce i na sanacyjnym folwarku z mównicy sejmowej twierdził, że **Brześć był koniecznością historycznego rozwoju.**

Na całym świecie magnaterja ziemska, ostatniemi czasy, wypowiedziała się zdecydowanie **przeciwko ruchom ludowym,** stając po stronie dyktatorów, jako nietylko ci, co szukają pod ich skrzydłami ochrony, ale i ci, co stają się **świadomą podporą dyktatur.**

W Polsce **wałami ochronnemi magnaterii wielkoobszarniczej jest sanacja.** Za czasów sanacyjnych terenem parad szlachecko-magnackich stał się nietylko Sejm, nietylko Zamek, ale całe życie publiczne. Powietrze naszego demokratycznego życia zostało zatrute wyziewami, które przyszły w ślad za temi upiorami dawnej, ciemnej przeszłości. Dlatego też walka chłopów z sanacją — to **nietylko walka polityczna z systemem,** ale to jednocześnie **walka z magnaterją szlachecką;** walka mająca ważny dla wsi sens społeczny: **zniszczenie w Polsce wielkiego obszarnictwa,** jako warstwy społecznej przez demokratyczną i radykalną reformę rolną.

———oOo———

OTO SAMORZĄD GMINNY.

Pod tytułem: „Radosna twórczość w powiecie Warszawskim" — pisze „Wyzwolenie":

„Niedawno utworzono nową gminę Włochy, leżącą tuż u granic stolicy.

Starosta Zagórski w myśl hasła: „wszędzie pchać sanatorów", zaczął kombinować, aby na wójta „wsadzić" swego bebeka.

Postanowił wójtem zamianować p. Tylińskiego, którego jako inspektora samorządowego przeniósł na emeryturę. Ponieważ kilkuset złotowa emerytura nie wystarczała temu panu, więc trzeba było mu dać wójtostwo. Najpierw próbował go zrobić wójtem w Skoroszach, jed-

nak próba ta skończyła się tem, że w czasie wyborów gminniacy oddali na niego „jeden" głos.

Wobec tego „przeznaczył" dla niego wójtostwo w gminie Włochy.

Zarządził wybory, w czasie których p. Tyliński przepadł, otrzymując niewiele głosów tak, że zdobył trzy głosy. — Starosta Zagórski wobec tego zamianował wójtem Tylińskiego, oprócz emerytury otrzymał Tyliński jeszcze 350 zł. miesięcznie.

———oOo———

Burze - grady - pioruny - pożary.

Tegoroczne lato, chociaż chłodne, obfituje w gwałtowne burze, ulewy i pioruny.

W poprzednim numerze „Piasta" podaliśmy kilkanaście wypadków śmierci od piorunów i opis burz w różnych miejscowościach. Dziś notujemy dalsze wypadki i burze.

Gwałtowna nawałnica przeszła nad **Zagłębiem Dąbrowskiem,** połączona z licznymi piorunami. Nawałnica wyrządziła znaczne szkody w polach i ogrodach, przez kilka bowiem minut padał także duży grad.

W ciągu czerwca klęska gradobicia dała się silnie we znaki ziemiom województwa kieleckiego, a zwłaszcza w powiatach: włoszczowskim, stopnickim, miechowskim i olkuskim.

— W czasie burzy, która przeszła 22 czerwca b. r. nad Górnym Śląskiem, **zginęło na polu od pioruna małżeństwo** Władysław i Monika Stefańscy.

— **Pod Zawierciem,** w gminie Niegowa, zniszczył pożar, dzięki wiatrowi, 24 gospodarstw, a dzień **przedtem** we wsi Łutowiec spłonęło 11 zagród.

Przyczyną obu pożarów była wadliwa budowa kominów.

— **W Trościanach** (Małop. Wschodnia) zabite zostały w czasie burzy przez piorun 2 dziewczynki. **W Wołoskowcach** zginął od pioruna, wracający do domu rolnik.

— **Na Bałkach** (przedmieściu Śniatyna) uderzył **piorun** w 67-letnią żonę rolnika Husulaka, która wracała z córką z pola, niosąc kosę na ramieniu. Piorun uderzył w kosę, a z kosy przeniósł się na Husulakową. Córkę jej również porażoną, odratowano.

— Groźny pożar wybuchł 24 czerwca we wsi **Żary** pod Chrzanowem. Spłonęły doszczętnie 2 domy, 2 stodoły i stajnia. Z poszkodowanych gospodarzy, Jakóbowi Guzikowi już **4 razy** spaliły się domy.

— Niezwykle silna burza szalała **w powiecie święciańskim** (na Litwie), połączona z piorunami i ulewą. Duże drzewa wyrywała burza z korzeniami.

— We wsi **Gołębiowce** (w pow. hrubieszowskim) zabił piorun 36-letniego Władysława Gnatuka.

— **Burze gradowe** dały się najwięcej we znaki Wołyniowi. Ucierpiał od nich zwłaszcza **powiat krzemieniecki.** W gminie Derdykały wybił grad zasiewy na przestrzeni 300 hektarów, w Oknikach Wielkich na przestrzeni 500 hektarów. W tejże miejscowości ulewa zabrała stodołę.

— W powiecie bialskim (w Małopolsce) **uderzył piorun** w okopującego w polu ziemniaki rolnika **Franciszka Kolasę** w Wilkowicach, zabijając go na **miejscu.**

W tymże dniu uderzył piorun w dom mieszkalny Józefa Pysza w Bestwinie i poraził 5 osób siedzących przy stole.

— **Straszliwe skutki** burzy z gradem i piorunami odczuło województwo stanisławowskie. Gwałtowny wicher zrywał dachy z domów, zawalił 2 domy i 2 stodoły we wsi Lackie.

Ofiarą **gradobicia** padły plony w Chorostukowie Polskim na obszarze 212 hektarów.

Od uderzenia pioruna zabici zostali Mikołaj Bacara i Katarzyna Łapińska w Strychowicach.

Olbrzymia burza z piorunami nawiedziła też **powiat tłumacki.**

———oOo———

Olbrzymi niedobór w „Funduszu Bezrobocia".

W ciągu roku „Fundusz Bezrobocia" wypłacił zasiłki bezrobotnym robotnikom **70 miljonów 204 tysiące 348 złotych.**

Wpływy z wkładek ubezpieczonych robotników oraz z dopłaty państwa, wynosiły **34 miljony 257 tysięcy 500 złotych.**

Ogólny **niedobór** „Funduszu Bezrobocia" za rok 1932 wynosi: **43 miljony 16 tysięcy 768 złotych.**

Z powodu różnego rodzaju nadużyć na szkodę „Funduszu" wytoczono bezrobotnym **2 tysiące 78** spraw karnych, oraz **518** cywilnych.

Przeciwko **zakładom pracy** wytoczono **251** spraw karnych i **208** spraw cywilnych.

———oOo———

Emigracja z kraju i powrót do Polski.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wyjechało z Polski w **maju** bież. roku **5 tysięcy, 371 emigrantów,** w czem 4 tysiące 690 do krajów europejskich, a 684 do krajów pozaeuropejskich.

Do **Francji** wyjechało 1 tysiąc 844 wychodźców, do **Stanów Zjednoczonych 41,** do **Kanady 83,** do **Argentyny 93,** do **Brazylji 145,** do **Urugwaju 28,** do **Palestyny 227,** reszta do innych krajów.

W tym samym okresie **powróciło** do Polski **2 tysiące** wychodźców, mianowicie: tysiąc sto z Francji, ze Stanów Zjednoczonych 57, z Kanady 74, z Argentyny 288, z Brazylji 6, reszta z innych krajów.

———oOo———

KONIEC ANGIELSKO-SOWIECKIEJ WOJNY GOSPODARCZEJ.

Sowiety wolniły uwięzionych inżynierów angielskich Thorntona i Mac Donalda, wobec czego należy się spodziewać zażegnania konfliktu gospodarczego pomiędzy Anglją a Sowietami.

———oOo———

PRZED PEŁNYM MONOPOLEM ZBOŻOWYM W CZECHOSŁOWACJI.

Z końcem lipca br. upływa okres roczny, na który podpisana została umowa o utworzenie „Syndykatu importu zboża".

W związku z **ujemną** oceną wyników prac syndykatu, sfery agrarne występują wobec władz z projektem wprowadzenia w Czechosłowacji **całkowitego monopolu zbożowego.** Zdaniem czynników zainteresowanych wprowadzenie monopolu zbożowego przyczyniłoby się **do zabezpieczenia stałych cen na produkty rolne wewnątrz kraju oraz do uregulowania handlu zagranicznego zbożami.**

———oOo———

Czy inne kraje porzucą walutę złotą?

W związku z wiadomością o odstąpieniu przez Estonję od parytetu złota, która nie wywołała w kołach konferencji ekonomicznej zbyt wielkiego wrażenia, rozeszły się pogłoski, że **i inne państwa z uwagi** na coraz bardziej pogłębiające się trudności eksportowe, pójdą za przykładem Estonii.

———oOo———

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - CZECHO SŁOWACKIE.

Jak donosi „Cesko Slowo", polskie zamówienia w zakładach Skody i Walter uwarunkowane zostały wywozem węgla z Polski. Odpowiednia umowa znajduje się w stadjum końcowem i niebawem zostanie podpisana.

——o§o——

Święto „Purim" w Krakowie.

W marcu obchodzą Żydzi radosne swoje święto **„Purim"** na pamiątkę, iż dzięki Esterze uwolnieni zostali od groźnego wroga — Hamana. Szczególnie uroczyście obchodzono „Purim" w tym roku w Krakowie. Jak donosi krakowski „Naprzód", protektorat nad uroczystością purimową objęły najwyższe krakowskie figury rządowe, a więc p. **Wojewoda Kwaśniewski, p. dowódca korpusu generał Łuczyński, p. prezydent miasta Kaplicki.** Święto „Purim" przybrało charakter niemal święta półurzędowego.

Ślicznie! Aż rozczulenie bierze!

——ooOoo——

Przyjęcie na Zamku.

Z powodu objęcia przez Prezydenta Rzeczypospolitej urzędowania na dalsze 7 lat, odbyło się na Zamku w Warszawie wielkie przyjęcie, tak zwany raut. Zaproszeni byli członkowie rządu, zagraniczni ambasadorowie i posłowie, wojskowi posłowie i senatorowie z „jedynki" itd.

Jedno z pism sanacyjnych, podając sprawozdanie z tego rautu, zaznaczyło, że **dawno już nie było** *na Zamku* **tak wspaniałego przyjęcia urzędowego — wzięło w niem bowiem udział około 2000 osób.**

———oOo———

Dalszy spadek dochodów skarbowych.

DEFICYT 400 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Miesiąc maj przyniósł dalszy spadek dochodów i wydatków państwowych. **Dochody zmniejszyły się w stosunku do kwietnia br. o 159.848 do 141.777 tys.** złotych a wydatki ze **176.444 do 166.310 tys. zł.** Deficyt budżetowy za maj wyniósł **24.533 tys.** wobec 15.596 tys. w kwietniu br., a 14.600 tys. zł. w maju 1932 roku.

W pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku budżetowego, t. j. w kwietniu i maju dochody wyrażały się ogólną cyfrą **301.625 tys. zł.,** a wydatki wynosiły **341.754 tys. zł.** Wskutek tego powstał **deficyt w wysokości 40.129 tys. zł.**

———oOo———

DR KAZIMIERZ SKOWROŃSKI.

Powstanie Zaliwskiego — rok 1833 w Kolbuszowej.

Kartka z dziejów wsi.

(Ciąg dalszy).

Ruch się nie udał. Brak przygotowania, brak czasu zwichnęły wyprawę. Rozpoczęły się represje, odwrotna strona medalu każdego powstania. Austrja, w której ręce wpadli główni twórcy powstania 1833 roku — Zaliwski i, chwilowo tylko, nim ucieknie do Saksonji, Wincenty Tyszkiewicz, organizator Galicji, urządziła z wielką pompą, zwaną rządom samodzierżawia, proces lwowski, zakończony po zużyciu 22 ogromnych fascykułów aktów, dnia 25-go lutego 1837 roku wyrokiem śmierci, zamienionym na 20 lat Kufsteinu dla Zaliwskiego i współtowarzyszy. Rosja wcześniej wykonała wyroki śmierci na 26 pojmanych powstańcach. Ruch się nie udał, ale stanowił punkt zwrotny w dalszych dziejach Emigracji i kraju. Nauczono się na emigracji należycie przygotowywać ruch zbrojny przez urządzanie szkół wojskowych we Francji i Włoszech dla Polaków i przez długotrwałą pracę emisarjuszów nad oświatą ludu, na co zresztą przełożono punkt ciężkości. — W kraju zaś nie słuchać ślepo haseł z Paryża, lecz ufać siłom własnym, pracować od podstaw nad ludem i przebudową społeczną kraju i organizować w tajemnicy i ciszy robotę konspiracyjną. Praca zeszła w podziemia.

Tymczasem w opustoszały przez wodzów — Zaliwskiego i Wincentego Tyszkiewicza — dwór w Kolbuszowej miał zjechać wkrótce inny, mniej pożądany gość. W toku procesu lwowskiego z wymuszonych torturami zeznań powstańca (obywatela z Kolbuszowej?) Adolfa Rolińskiego wyszła na jaw rola hr. Wincentego Tyszkiewicza z Kolbuszowej w stłumionem powstaniu. Tu miały się zbiegać nici spisku i tajnych przepraw partyzantów w granice Królestwa. Należało zetrzeć łeb żmiji, nim dobierze się do austrjackiej skóry. Dnia 20 kwietnia 1833 r., w 10 dni po powrocie Zaliwskiego do Galicji po nieudanej wyprawie, imieniem gubernatora Galicji arcyks. Ferdynanda d'Este wydał zastępca jego, szef generalatu we Lwowie, generał por. Lange au pod L. 512/g. g. g. g. (najtajniejsze) rozkaz o następującem brzmieniu: „Do pana pułkownika von Czwika, pułku huzarów Nr. 10 im. Fryderyka Wilhelma. Jego Król. Wysokość, Arcyksiążę, generalny gubernator otrzymał wiadomość, iż podobne niepokoje, jak w ostatnich czasach w cyrkule tarnowskim (mowa o 5 wyprawach, które w różnym czasie przekroczyły stąd Wisłę), mają być przygotowywane także w okolicy Rozwadowa, Baranowa i Kolbuszowej, w celu przeprawy polskich emigrantów na zagraniczne polskie terytorjum, a także w celu wywołania takich zamieszek w Galicji. Aby na każdy wypadek, w którym publiczne bezpieczeństwo i porządek wymaga silnego poparcia, mieć w pobliżu oddziały wojskowe, zarządza Jego Król. Wysokość bezzwłoczne obsadzenie Rozwadowa i Tarnobrzega przez dwie kompanje piechoty pułku Benczur nr. 34 i Kolbuszowej przez szwadron huzarów im. Fryd. Wilhelma, któremu ma służyć w odwodzie drugi szwadron w Pilźnie. W Kolbuszowej ma stanąć przeznaczony tam szwadron już dnia 3 maja, dywizjon piechoty Benczur, zaś w Sokołowie już dnia 9 maja, skąd pomaszeruje jedna kompanja przez Zagrody i Nisko na dzień 12 maja do Rozwadowa, druga zaś przez Kolbuszowe, Hutę Komorowską również na 12 maja do Dzikowa. Pan pułkownik otrzymuje rozkaz objęcia komendy nad wszystkiemi oddziałami i udania się w tym celu bezzwłocznie do Kolbuszowej".

Wykonując rozkaz, z dwudniowem zresztą opóźnieniem, nocą z 4 na 5 maja 1833 pułk. Czwik i komisarz cyrkułu rzeszowskiego Johann Schiffner z oddziałem żandarmerji poddali dwory w Kolbuszowej i Weryni szczegółowej rewizji. Dzień biały kres położył wyrywaniu podłóg i łamaniu zamków. Rezultat był dziwnie nikły — trzy stare krucice uwoził z tej wizyty, jako lica czynu reprezentant władzy politycznej. Sytuację u władz ratował należyty raport do Gubernjum o pojawieniu się w okolicy Kolbuszowej uzbrojonych band powstańczych w czarnych guniach i brązowych kitlach z wełny, (sandomierskie sukmany!) przeciw którym to bandom, z należytym pośpiechem a zarazem ze wskazaną ostrożnością osobiście z wojskiem forsownie podąża. O wyniku tej wyprawy pana Czwikowej milczą akta. Czyżby była tak bezsławną, jak pierwsza?... A jednak mógł von Czwik z wizyty w Kolbuszowej przywieźć nadzieję na złoty medal za usługę oddaną chwałą okrytym sztandarom Austro-Węgier. Gdyby miał odrobinę szczęścia i umiał szukać. We dworze Tyszkiewiczów był bowiem skład broni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Ze Światowej Konferencji Gospodarczej.

Międzynarodowe stosunki Europy, tak polityczne jak gospodarcze napełniają troską wszystkich zdrowo myślących ludzi. W dyplomacji bowiem europejskiej wybija się już na czoło nietylko samolubstwo i zła wola, lecz przedewszystkiem nienawiść i upór graniczący z nierozumem i złością.

SPRAWA WALUTOWA GROZI ROZBICIEM.

Znaczenie sprawy walutowej wyjaśniliśmy w ubiegłym numerze. W ostatnim tygodniu sprawa ta jeszcze w wyższym stopniu zaostrzyła nastroje Konferencji.

Gwałtowne fluktuacje dolara wzbudziły we wszystkich kołach konferencji niebywałe zdenerwowanie i napięcie. Nerwowość i podniecenie wzrasta pod wpływem rozczarowania z **powodu niepowodzenia wysiłków dojścia do porozumienia z Ameryką dla zawarcia tymczasowego rozejmu walutowego.** Na konferencji zarysowały się już teraz zupełnie wyraźnie dwa bloki: inflacyjny z Ameryką na czele, oraz blok państw kontynentalnych, które dążą do utrzymania parytetu złota i stabilizacji walut za wszelką cenę. Grupie tej przewodzi Francja. W pośrodku **stoi Anglja, która wykręca się jak tylko może, byle nie zająć zdecydowanego stanowiska.**

Szereg państw, broniących parytetu złota, wystąpiło z pewnego rodzaju ultimatum pod adresem Ameryki i Anglji; grożą opuszczeniem konferencji, jeżeli państwa te nie umożliwiają stabilizacji walut i ich inflacyjne dążenia nie przestaną niepokoić kursu walut, opartych na parytecie złota.

Na czele państw, broniących parytetu złota, stoi Francja. Nie jest wykluczone, że owa sprawa walut spowoduje rozbicie Światowej Konferencji Gospodarczej.

Warunki Prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn. mają być następujące:

1) Obecnie **nie jest czas na stabilizację** dolara ani czasową, ani trwałą.

2) **Gotowość do współpracy** w przeciwdziałaniu zbyt wielkiej fluktuacji dolara.

3) Współpraca ta **miałaby być skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko spekulacji,** której ośrodkiem jest, jak uważają, przedewszystkiem Londyn, Paryż i Bruksela.

ROOSEVELT W EUROPIE.

Z Nowego Jorku donoszą, że w najbliższych dniach przybędzie prezydent Stanów Zjednoczonych do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji gospodarczej.

Do Londynu przyjechał już dr. Schacht, kierownik Banku Rzeszy w Niemczech i dr. Moley, delegat Stanów Zjednoczonych, który ma dokonać wiele zmian w metodzie pracy i w dążeniach konferencji gospodarczej.

Moley przedstawi delegatom państw sprawę w ten sposób, że w pierwszej linji w dążeniu do poprawy gospodarczej należy uporządkować wewnętrzne stosunki w poszczególnych państwach a dopiero po dokonaniu tej zasadniczej pracy przystąpić do uzdrawiania waluty, przemysłu i międzynarodowego handlu.

—————oooOOOooo—————

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Dnia 29 czerwca obradowała konferencja rozbrojeniowa, biorąc pod uwagę stosunki w poszczególnych państwach i sprawę pokoju. Dla ułożenia programu pracy i planu działania przedłożono wniosek odroczenia konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy sprzeciwili się temu wnioskowi i delegat niemiecki przemawiał w tej sprawie długo wśród grobowego milczenia.

Przeciwko wnioskowi głosował tylko delegat niemiecki a węgierski **wstrzymał się od głosowania.** Wobec tego obrady konferencji rozbrojeniowej odroczono.

O blok Państw naddunajskich.

Niesłychane zamieszanie robi w chwili obecnej sprawa Austrji. W obecnych warunkach Austrja nie jest zdolna do życia. Zdają sobie z tego sprawę wielkie mocarstwa, zwłaszcza, że niemieckie hasło „Anschlussu" zaczęło niektórym z nich, jak Francji, poważnie psuć szyki w ich dążeniach na gruncie polityki europejskiej. To też Francja już przed rokiem wyszła z planem federacji naddunajskiej, lecz planu tego wtedy przeprowadzić nie potrafiła. Tymczasem rząd Hitlera po opanowaniu Gdańska, zapragnął w analogiczny sposób załatwić się z Austrją i w ten sposób prawie że przesądzić kwestję „Anschlussu". Natrafił atoli na niespodziewanie twardy opór. Patrząc na likwidację wszystkich stronnictw w Niemczech, na prześladowania centrowców, austrjaccy chrześcijańsko-społeczni postanowili się bronić i walkę wszczętą przez hitlerowców, wygrali, niszcząc wszelkie ośrodki organizacji Hitlera na gruncie Austrji.

W związku z wytworzoną sytuacją zaczęto myśleć o restauracji dynastji Habsburgów. Mocno zainteresowane w tej sprawie są obok Francji, Włochy i Mała Ententa. Włochy pragnęły związku naddunajskiego, w którym, obok Austrji, wpływ decydujący miałyby Węgry. Takiego związku oczywiście nie chce Francja, a Mała Ententa również o nim nie chce słyszeć, zwłaszcza, gdyby to miało być połączone z wprowadzeniem ponownem dynastji Habsburgów. To też Benesz występuje z planem związku państw naddunajskich o charakterze gospodarczym, niepolitycznym. Cokolwiek się stanie, nie będzie to po woli Niemiec. Pakt czterech przyniósł Niemcom rozczarowanie, gdyż trzech w tym pakcie robi politykę przeciwko czwartemu. W tych warunkach idea „Anschlussu" bezpowrotnie może być przekreślona.

Pisma donoszą o ponownem wyjeździe von Papena do Włoch, ażeby ratować, co się da. Niemcy pozatem są rozżalone, że interpretuje się pakt czterech nie po myśli ich dążeń i podobno Hitler zwleka z tego powodu z podpisaniem paktu.

—————oOo—————

Co się dzieje w Niemczech?

Rząd Hitlera w dalszym ciągu likwiduje poszczególne partje niemieckie. Po rozwiązaniu partji socjalistycznej, przyszła kolej na pobratymców Hitlera, niemiecko-narodowych. Pod naciskiem hitlerowców niemiecko-narodowi sami się rozwiązali, a równocześnie wyrzucono z rządu ich przywódcę Hugenberga, przedstawiciela junkrów i wielkiego kapitału. Obecnie zajęto się losem Centrum katolickiego, które w tych dniach podzieli los socjalistów.

DYKTATURA HITLEROWSKA W KOŚCIELE EWANGELICKIM.

Pruski komisarz rządowy do spraw kościoła ewangelickiego mianował pełnomocników dla poszczególnych okręgów kościelnych, przyznając im wszystkie agendy rozwiązanych zarządów gmin ewangelickich w Prusach. Jednocześnie generalny superintendent dr. Dibelius otrzymał urlop. W ogłoszonym rozkazie komisarza rządu czytamy: „Za powstrzymanie chaosu komunistycznego winniśmy wdzięczność Bogu i Jego narzędziu Hitlerowi".

Przeciwko tym rządom Hitlera w Kościele, władze kościoła wniosły protest i zdołały dotrzeć do samego Prezydenta Hindenburga, który zażądał od Hitlera załagodzenia sprawy.

ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Życie społeczno-gospodarcze ujęte zostało już poprzednio w t. zw. „niemiecki front roboczy", pozostający pod kierownictwem osławionego dr. Leya. Dr. Ley wydał onegdaj rozporządzenie, mocą którego **wszystkie chrześcijańskie związki zawodowe tak katolickie jak i ewangelickie, zostały rozwiązane, a ich placówki obsadzone przez narodowych socjalistów. Wszyscy dotychczasowi przywódcy chrześcijańskich związków robotniczych** z b. ministrem Stegerwaldem na czele, zostali z niemieckiego frontu robotniczego wydaleni.

DRUZGOCĄCA KLĘSKA NIEMIEC NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Nie powiodło się Niemcom także na Konferencji Rozbrojeniowej, gdzie za wszelką cenę pragnęli zabezpieczyć sobie wolność dozbrojenia, w myśl konferencji czterech i postulatów niemieckich. Chodzi tu wprost o możność jawnego przygotowania się do wojny. Jednak wbrew głosowi niemieckiemu, wszystkie państwa oświadczyły się za odroczeniem Konferencji.

Japonja tworzy azjatycką Ligę Narodów

Jak wynika z wynurzeń wybitnych dziennikarzy i polityków na łamach dzienników japońskich, Japonja już w najbliższym czasie zamierza wycofać się całkowicie ze sfery zainteresowań europejskich i wogóle poza-azjatyckich, a to ze względu na przerażający wprost chaos, jaki — zdaniem japońskich kół politycznych — opanował świat zachodni zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

W związku z tem w japońskich kołach politycznych coraz głośniej mówi się o bliskiem utworzeniu **pod auspicjami Japonji wielkiego bloku państw azjatyckich,** w skład którego miałyby wejść narazie oprócz Japonji i Mandżurji, również Chiny.

BIAŁA ARMJA ROSYJSKA.

Angielski „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość, że Hitler organizuje w Niemczech dywizję białych wojsk rosyjskich. W obozie wojskowym w Jüteborg w Brandenburgji ćwiczy około 2.000 emigrantów rosyjskich. Ochotników ćwiczą niemieccy oficerowie Reichswehry, ale dowódcami mają być Rosjanie. Pełna dywizja ta ma uzupełnić się do 12.000 ludzi i zobowiązała się pomagać Niemcom w kolonizacji Rosji i wschodniej Europy. Rosjanie sądzą, że taka misja cywilizacyjna Niemców przyniesie korzyść narodowi rosyjskiemu.

PROCES POLITYCZNY W HISZPANJI.

W Madrycie rozpoczął się proces 50-ciu oskarżonych o monarchistyczny zamach stanu. Dochodzenia przeciw generałowi Sanjurjo zakończyły się sądem i wyrokiem śmierci. Sanjurja jednak ułaskawiono i traktowano w więzieniu jako człowieka.

Proces obecny trwać będzie trzy tygodnie i żaden z oskarżonych nie stawia zarzutów władzom policyjnym i sądowym.

Zamach na bazylikę św. Piotra.

W niedzielę koło południa jakiś osobnik nieznany, wchodząc do bazyliki św. Piotra, pozostawił u jednego ze służących kościoła mały pakiecik, który w kilka chwil potem eksplodował, raniąc 3 mężczyzn i 1 kobietę. Wybuch był tak słaby, że nie uszkodził nawet murów kościoła.

WYROK W PROCESIE FASZYSTÓW CZESKICH W BRNIE.

W niedzielę ogłoszono wyrok w procesie przeciwko czeskim faszystom. 11 z pośród 79 oskarżonych m. in. b. gen. Gajda, **zostało uniewinnionych z powodu braku dowodów.** Przywódca napadu faszystów na koszary 12 p. p. w styczniu b. r. nadporucznik **Kobsinek,** został **skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.** Inni oskarżeni zostali skazani na kary od 6 miesięcy do 4 lat więzienia.

ATAK NA NIEDZIELĘ.

Zjazd żydowskiego kupiectwa w Wilnie dnia 11 czerwca br., witany przez przedstawicieli obecnych władz polskich, uchwalił rezolucję, w której domaga się, by kupiectwo żydowskie mogło w niedzielę handlować w godzinach przedpołudniowych.

KLĘSKI W POLSCE.

W ostatnich dniach pożary zniszczyły wiele polskich wsi W gminie Niegowa padło pastwą płomieni 24 gospodarstw i kilkanaście osób poparzyło się przy ratowaniu swojego mienia.

We wsi Łutowice spłonęło 11 gospodarstw.

We wsiach Jakubów, Hruściechów i Parznica w pow. radomskim spadł grad wielkości ptasiego jaja, niszcząc plony na polach i w ogrodach.

W powiecie święciańskim koło Wilna burza gradowa wielce ulewna zniszczyła plony i powyrywała wiele drzew w ogrodach i lasach z korzeniami.

We wielu innych miejscowościach burze, grady i pożary poczyniły wiele szkód i pogłębiły nędzę na wsi.

UROCZYSTOŚCI.

„Święto morza" obchodzono wszędzie w Polsce wielce uroczyście i cały naród uznał znaczenie morza dla Polski i postanowił bronić przystępu do polskiego morza przed każdym wrogiem.

—————oOo—————

Sprawa brzeska w sądzie apelacyjnym.

Wobec bliskiego już terminu drugiej rozprawy apelacyjnej w sprawie **b. więźniów brzeskich**, 15-tu obrońców, występujących w tym procesie, odbyć ma w nadchodzącym tygodniu naradę w sprawie wniosków, jakie zgłoszone będą na rozprawie.

Między innemi zamierza obrona ponowić odrzucony w swoim czasie wniosek, by sąd apelacyjny zbadał raz jeszcze szereg świadków odwodowych, a wśród nich b. marszałka Sejmu **Rataja**, oraz posłów **Roga i Arciszewskiego.**

———oOo———

Niebywała protekcja podatkowa.

W Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim znajdują się większe dobra ziemskie. Dobra te nabył przed kilkunastu laty **dr. Habicht,** zacięty sanator, który przy każdej sposobności popisuje się swą przynależnością do obozu B. B. Przed erą sanacyjną udawał ludowca i chełpił się na każdym kroku swą znajomością z przywódcami ruchu ludowego.

Swe stanowisko w hierarchji sanacyjnej, widocznie dosyć wysokie, p. Habicht umie odpowiednio eskontować. Cała okolica wie o tem, że w dobrach tych, zdewastowano lasy w sposób bezprzykładny, gospodarstwo rybne w Landeku, należące do skarbu państwa, oddano Habichtowi przed kilku laty w dzierżawę **bez przetargu,** chociaż w tem względzie istnieją wyraźne przepisy; na każdym kroku widać nadzwyczajną względność ze strony organów państwowych.

Ale już na cynizm zakrawa jego ustosunkowanie się do obowiązków wobec Skarbu państwa. Pan ten **zalega z podatkami** i bezkarnie może to czynić od kilku lat. Ludność okoliczną wprost rozpacz ogarnia, gdy spogląda na te liczne licytacje, gdzie sprzedaje się chłopu ostatnią chudobę, gdy tymczasem p. Habicht od lat nie płaci i dotąd nic złego mu się nie stało. Zaległości już obecnie idą w setki tysięcy i to się dzieje w chwili, gdy skarb jest w takiej potrzebie, gdy deficyt dochodzi do **40 miljonów w okresie dwumiesięcznym.** Protekcje i protekcje!

———oOo———

175 letni jubileusz placówki kresowej.

Poza granicami państwa, pozostało sporo polskiego ludu, chociaż lud ten nie wszędzie posiadł już dostateczne uświadomienie narodowe i w decydujących chwilach historycznych niezawsze miał odwagę walczyć i narażać swój byt dla obrony ducha narodowego. Najmocniej pod tym względem, bezprzecznie zadokumentował swoją polskość lud polski na terenie Czeskiego Śląska, położonego poza kordonem nad Olzą. Lud ten masowo swego czasu rzucił się do walki przeciwko najazdowi, a przeżywszy pod rządami polskiemi od 1½—2 lat, musiał przejść pod panowanie czeskie. Dotąd broni się dzielnie i pomimo małego poparcia ze strony Polski, utrzymuje swój stan posiadania i przy każdej sposobności manifestuje swego ducha narodowego i swoją wolę wytrwania w łączności kulturalnej z Macierzą Polską.

W ubiegłą niedzielę lud ten obchodził wielką uroczystość. Niedaleko Cierlicka, gminy znanej z katastrofy polskich lotników, Żwirki i Wigury, leży gmina **Błędowice Dolne**, środowisko życia dużej połaci kresów polskiego języka, które określano nazwą: „Nad Lucyną i Suszanką", od dwu rzek przecinających te połać kresów polskich. Okolicę tę zamieszkuje przeważnie ludność ewangelicka, od niepamiętnych czasów, mocno broniąca języka polskiego, zarówno w kościele, jak w szkole. Szkoła polska w Dol. Błędowicach, od niepamiętnych czasów była bastjonem utrudniającym zalew czechizacji, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną światową, gdy rozwijający się w szybkiem tempie przemysł węglowy przyniósł w Zagłębiu Karwińskiem gwałtowny potop czeski, w którym ginęły tysiące ludu od Bochni, Wieliczki, z Podhala i t. d.

Szkoła ta powstała jeszcze przed okresem rozbiorów Polski historycznej i przez cały ośmnasty i dziewiętnasty wiek pełniła swoje posłannictwo narodowe, chociaż lud polski wtedy świadomości narodowej jeszcze nie posiadał. Dziś obok szkoły powszechnej widzimy tu szkołę wydziałową i przybudówki dokształcenia zawodowego, a wpływy jej i dziś sięgają w dalekim promieniu do gmin sąsiednich.

Z okazji **175-letniej** rocznicy powstania szkoły tej na kresach języka polskiego, olbrzymie rzesze ludu rozpamiętywały dalszą i niedawną przyszłość życia tych okolic. Nasuwały się tu smutne refleksje. Odczuli je gorzko wszyscy ci działacze, którzy tyle energji włożyli w uświadomienie tych okolic, którzy nieśli Polsce tę największą z ofiar, na jaką człowiek się zdobyć może, ofiarę krwi. Są pomiędzy nimi i szeregi byłych członków Stronnictwa Ludowego, którzy do pierwszego Sejmu polskiego wysłali swego posła i brali udział w kongresach Stronnictwa przed rokiem 1920.

I ta uroczystość wstrząsnęła duszą tego ludu kresowego. Aczkolwiek w okolicy ciężka walka wre, lud ten wierzy w lepszą przyszłość i utrzymanie się przy kulturze polskiej. Wie atoli, że siła jego oporu zależeć będzie od siły narodu polskiego w życiu międzynarodowem, od znaczenia Polski i wzrostu jej siły. Niestety, stosunki wewnętrzne państwa polskiego narazie nie napełniają naszych uciśnionych kresów wielką otuchą. W dziejach niełatwo te stosunki rozwiązywaliśmy i dlatego nie byliśmy zdolni do wytworzenia trwałych podwalin państwowych, trzeba się obawiać, że ta dziedziczna wada obciążać nas będzie w dalszym ciągu. Tymczasem w życiu międzynarodowem nie widać jeszcze jutrzenki międzynarodowej sprawiedliwości, przeciwnie, gwałt i siła, dawne moce, tak dobrze nam znane, działają po dawnemu. W tych warunkach kresy polskie nie mogą być nastrojone optymistycznie.

———oOo———

Trzeba się zajmować polityką.

Zarzuca się chłopom, że zajmują się polityką, zamiast pilnować gospodarstwa, krzyczą, iż jest źle, chociaż mają ziemię, inwentarz, zabudowania i t. d. W istocie chłop wszystkiego ma dosyć, a najwięcej długu. Inwentarz i cały jego majątek przedstawia niewielką wartość, wskutek „radosnej" gospodarki sanacyjnej. Chociaż pracuje od świtu do nocy, nie może końca z końcem związać i zjada powoli swe gospodarstwo. Nie może zebrać potrzebnych pieniędzy na podatki i różne zobowiązania, budynki, nie odnowione od kilku lat, rujnują się, ostatnie łachy, dodziera on i jego rodzina, a o nowych ani myśleć. Barki chłopa chylą się pod ciężarem, a tu jak na drwiny, dla ulżenia przychodzi nowa danina, która ma być lekarstwem na kryzys. By przekonać się o ciężkiem życiu wsi, wystarczy przejść uważnie i przyglądnąć się jednej lub drugiej wiosce; zauważymy tam marnotę wybladłą, nędzną, niema tam chęci do życia. Te liczne licytacje, tu sprzedaje się świnię, maciorę, wyrostka, tam krowę, jałówkę, konia, wóz, młocarnię itd. Czy to są rzeczy luksusowe, bez których gospodarstwo może się obejść? Chłop obecnie jest tylko dzierżawcą, niepewnym jutra, gdyż panem jego własności jest kto inny, zwykle jakiś bank państwowy, czy prywatny.

To wszystko zmusza chłopa do zajmowania się polityką, by mógł się bronić przed falą gniotących go ustaw, które wyrzuca w ogromnej ilości posłuszna maszyna rządowa.

Nie było jeszcze zła, by na dobre nie wyszło. Bywa czasem, że Wszechmocny karci lud plagą suszy lub długotrwałą ulewą i wtedy wierni modlą się o odwrócenie klęski, aż stanie się zadość ich prośbom. A tu lud polski już od szeregu lat woła: giniemy, a to fatum, które zawisło nad niem, nie chce się uchylić i z drogi zawrócić. Może te ciężkie czasy otworzą wreszcie oczy ludowi na przyczynę zła i może wreszcie wieś zrozumie, że musi się zabrać do samoobrony i przestanie lekceważyć organizacje, które pracują dla jego dobra. W organizacji siła. Masa nie zorganizowana jest niczem, jest bryłą niezdolna do poruszenia.

St.

———oOo———

W sprawie organu twórczości chłopskiej.

Nawiązując do artykułu p. St. Szczepańskiego w „Piaście" z dnia 4 czerwca 1933 r. w sprawie popierania pism i literatów ludowych — chciałem dorzucić słów parę do tegoż artykułu, oraz podnieść dawno błąkającą się myśl utworzenia pisma, specjalnie poświęconego twórczości poetów i pisarzy chłopskich.

Gdy trzeba — chociaż z przykrością — musi człowiek powiedzieć prawdę, przepojoną goryczą i żalem. Prawda jednak kłuje, więc boli i świat wogóle prawdy nie lubi.

Prawdą, niestety, jest, że dotąd — idźmy przez ciąg całej naszej historji — twórczością chłopską, tą samorodną; czystą, kryształową, a silną i piękną, choć nieuczoną twórczością duszy chłopskiej nie interesował się nikt. Gdzieś pod strzechą zakwiliło serce, odezwała się dusza, zrzuciła z siebie pęta przeklętej wiekowej martwoty, wzleciała o siłach własnych i wolą własną ku słońcu, grała, dzwoniła hymn bólu czy radości duszom bratnim — i wreszcie, wcześniej czy później, z braku zainteresowania się taką indywidualnością — padała z krzykiem, strącona przez wichry, na ojczystą glebę...

Nikt ręką nawet nie machnął w tamtą stronę...

— Ot, takie nic... dobrze mu tak... szlag go trafił...

Prawda ta jest prawdą i niczem więcej. My, obecnie „żyjący" (zdychający!), poeci chłopscy, my starcy i młodzi (a jest nas niestety w Polsce może i około 20-stu!), dobrze wiemy i rozumiemy ustosunkowanie się tych czy owych wobec nas i naszej twórczości... Rozumiemy bardzo dobrze jak się nas „widzi" i jak się z nami gada... Prawdziwie po chłopsku: gdy ci się, dziadu, poezji zachciało, zdechnij, gdy nie masz z czego żyć, a gdy brak ci na opłacenie utworu do Redakcji — to możesz przynieść go pieszo!

Nie koniec na tem. Redakcje pism ludowych czynią „łaskę" pisarzom i poetom ludu, skoro pomieszczą jeden na 100 utworów. A jeżeli jeszcze odpowiedzą w „odpowiedziach", że „utwór przyszedł, ale złożony został w tece" — to już „poeta" ma wielką „satysfakcję" i zaszczyt wobec świata!

O ironjo! Uderzcie się w piersi „przyjaciele" poetów i pisarzy ludowych! Jak ta prawda musi was boleć — aż czuję!

Pomyśleć, ilu to takich pieśniarzy „z bożej łaski" złamały twarde losy! Ilu ucichło na zawsze w mogile przedwczesnej... Ilu jeszcze dyszy tam gdzieś, w zapadłych wioszczynach — ale zdychając z głodu, milczą...

Taki Jantek z Bugaja, nestor współczesnych poetów chłopskich, który winien być otoczony nimbem i pieczą nietylko rzeszy chłopskiej, ale i... przywódców chłopskich — zdycha (przepraszam!) z głodu w swojej Paszkówce! Drugi — Kapuściński Józef z Lipnik ad Mościska, żyje nielepiej. Dotyczy to zresztą wszystkich pisarzy i poetów ludowych, bo już losy tak zrządziły, że poeci chłopscy rekrutują się tylko z największej biedoty wiejskiej, bo nędza była pierwszym ich bodźcem do wystąpienia przed brać chłopską z wołaniem o czyn, który jedynie zbawi wieś...

Że poeci upadają często pod brzemieniem losów, nie należy się temu dziwić, bo pamiętajcie, że **ludzie ci posiadają bardzo wrażliwą duszę, subtelność uczuć i przytem słabe nerwy** — ludzie tacy, po dłuższem borykaniu się z przeciwnościami, upadają rozgoryczeni, złamani.

Słów parę w kwestji formalnej:

Kilkakrotnie próbowali już poeci i pisarze chłopscy w Odrodzonej Polsce stworzyć własny swój organ, na łamach którego nietylko starsi, ale, o co więcej chodzi, początkujący, mieliby możność wypróbowania swych samorodnych piór. Powstał był nawet związek pisarzy i poetów ludowych, ukazało się nawet małe dziwolądko "Lirnik", który miał być organem pow. Związku, ale z powodu braku funduszów i lichoty redagowania — upadł, upadł z braku sił żywotnych...

Obecnie — co chciałem podkreślić — znaleźli się ludzie, ofiarujący na rzecz organu poetów i pisarzy chłopskich coś około 300 zł. Są to ofiarodawcy ideowi.

Sprawę tę chcę właśnie podać do wiadomości tak samych pisarzy i poetów ludowych — jak również i przyjaciół tej sierocej gromadki słowiczej — która dawno marzy o własnem pisemku. — My, poeci ludowi się znamy, ale nie wiemy, kto jest nam życzliwie oddany...

Chodzi o stworzenie Komitetu redakcyjnego, o porozumienie się „braci słowiczej" w powyższej sprawie — gdyż ofiarodawcy gotówką wpłacą do rąk Komitetu, względnie zapłacą drukarnię, o ileby pisemko się wydało...

Uważam, że sprawą zainteresują się ludzie uczciwi, przyjaciele chłopa, którzy dopomogą do urzeczywistnienia tego, co już dawno winno być zrobione...

O potrzebie pisemka, o tem, jaką rolę odegrać ma twórczość ludowa w życiu wsi i państwa, o tem, co przy takiem pisemku dałoby się przy dobrej woli zdziałać, o statucie, programie i t. p. w związku z pismem — pisać nie będę, gdyż jest to rzeczą grona pisarzy i ich przyjaciół, którzy natychmiast inicjatywę winni wziąć w swe ręce tembardziej, że ofiarodawcy gotówkę już dają...

My, poeci ludowi, spodziewamy się, że prasa ludowa „Piast", „Zielony Sztandar", „Wyzwolenie", „Sztandar Chłopski" i inne życzliwe nam pisma, **które o przedruk niniejszego prosimy** — nie odmówią nam swej choćby moralnej pomocy, poprą nasze usiłowania, dopomogą do najrychlejszego urzeczywistnienia naszych marzeń — i może skutkiem tego uratują życie niejednego biedaka-poety, który wraz z innymi idzie w czołowej kolumnie rzeszy chłopskiej do walki o lepsze jutro wsi!

Niech głos ten idzie przez Polskę, jak długa i szeroka, niech zbudzi i skrzepi konających w nędzy śpiewaków chłopskich, niech uderzy w dusze tych, **których moralnym obowiązkiem jest zająć się tą sprawą.**

Chyba, że wy „przyjaciele" nasi, uważacie nas za balast, za rzecz zbyteczną, wtedy nie zajmujcie się nami... Będziemy wiedzieć, że jesteśmy sami...

My, poeci wasi, jesteśmy tak biedni, że nie stać nas na listy do przyjaciół naszych, do Redakcyj etc.

Niechże ci pisarze i poeci chłopscy, którzy o powyższej sprawie jeszcze nie wiedzą, podadzą swe adresy do Redakcji „Piasta", niech się zgłoszą do nowej pracy! Zobaczymy, ilu mamy przyjaciół... Brać chłopska nas poprze!

Szan. Redakcję „Piasta" prosimy, aby stała się punktem naszego oparcia, abyśmy przy pomocy Szan. Redakcji mogli się wspólnie porozumieć i dojść do jakiegoś ładu przy zgłoszeniach poetów polskich, konstytuowania Komitetu etc.

Krosno, 20 czerwca 1933 r.

Wojciech Breowicz.

———ooOoo———

Poradnik prawniczy.

Wykup dzierżawionych gruntów.

Od r. 1919 obowiązuje ochrona drobnych dzierżawców (do hektarów użytków rolnych); dotyczy ona także dzierżaw na gruntach państwowych. Wedle obecnego stanu ustawodawstwa obowiązywać ma ochrona dzierżawców **do dnia 1 października 1938 roku.**

Wobec tego stanu trzeba było zdecydować się na rozwiązanie kwestji: stosunku prawa własności (właścicieli ziemskich) do umów dzierżawnych (drobnych dzierżawców). Stan bowiem dzierżawy ustawicznie przedłużanej nie mógł istnieć trwale.

Kwestję tę rozwiązano ustawą z dnia 18 marca 1932 . (Dz. U. poz. 307/1932) stanowiącą o wykupie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców. ustawą, **która obowiązywać ma do dnia 1 października 1935 o tyle, że w dniu tym gaśnie prawo składania podań o przymusowy wykup dzierżawionych gruntów.**

Drobni dierżawcy mają obecnie dwie drogi do wyboru: wykup gruntów w drodze umowy z właścicielem, oraz wszczęcie postępowania przymusowego na wypadek, gdyby do umowy nię doszło.

Wykup gruntów tak w drodze umowy jak i w postępowaniu przymusowem przysługuje: dzierżawcom, i poddzierżawcom, w razie ich śmierci małżonkowi i spadkobiercom **w linji prostej** (zatem dzieciom, wnukom lub rodzicom dzierżawcy) jeżeli w okresie dzierżawy lub postępowania przymusowego wspólnie ze zmarłym gospodarzyli lub przez niego byli utrzymywani, wreszcie tym, którzy objęli dzierżawę od poprzedników, **ale za zgodą właściciela gruntu.**

W obydwu wypadkach, tj. tak przy wykupie w drodze umowy jak i w drodze przymusu cenę wykupu stanowi **wartość przychodowa dzierżawionego gruntu** to jest 3/4 części ceny rynkowej. Przy ustalaniu tej znów ceny rynkowej należy uwzględnić ceny gruntu w danej okolicy za ostatnie trzechlecie. Ponieważ ustawa z roku 1933 (poz. 236) mówi o cenie przeciętnej, przeto obliczyć należy ją. dzieląc sumę cen z trzechlecia przez 3. Przyklad objaśni: Cena gruntu w r. 1930 wynosiła np. za mórg 1000 zł.

w roku 1931	950 zł.
v roku 1932	900 zł.
suma:	2850 zł.

wobec tego przeciętna cena rynkowa za ostatnie trzechlecie wynosić będzie 2850 podzielone przez 3, t. j. 950 zł. Gdyby jednak tak obliczona cena wykupowa była wyższa niż cena przeciętna rynkowa obliczona za rok poprzedzający wykup, obowiązywać ma przeciętna cena rynkowa.

Umowy o wykup gruntów mają być zawierane na piśmie albo u notarjusza albo też w formie kontraktu prywatnego, sporządzonego w obecności 2-ch świadków nieinteresowanych (t. j. nie uczestniczących w wykupie) a podpisy winny być uwierzytelnione. Ponieważ w Małopolsce obowiązują przepisy o hipotece i dokumentach hipotecznych, zatem legalizacja podpisów może nastąpić tylko w drodze sądowej lub przez notarjusza. Chodzi bowiem o to, żeby na podstawie kontraktu można było przeprowadzić intabulację gruntu.

Co do ustalenia obszaru gruntów (gdyż od niego zależy cena) mogą strony t. j. właściciel gruntu i dzierżawca przeprowadzić pomiar gruntów na wspólny koszt stron (po połowie). W Małopolsce, ponieważ mapka ma by wniesiona do hipoteki, pomiar taki w większości przypadków będzie konieczny. Przeprowadzi go każdy **mierniczy przysięgły** mający uprawnienie sporządzania mapek wystarczających dla hipoteki.

Umowy muszą być zatwierdzone przez powiatowy urząd ziemski — od orzeczeń tego urzędu można się odwołać do okręgowej komisji ziemskiej.

Oczywista sprzedający właściciel winien dostarczyć dokumentów potrzebnych do zwolnienia zakupionych gruntów od długów ciężących na majątku. z którego wykupuje się parcele. Jest to konieczne w celu uniknięcia poważnych następstw dla nabywców.

Postępowanie przymusowe rozpoczyna się złożeniem podania w powiatowym urzędzie ziemskim **(ostateczny termin 1 października 1935). W toku tego postępowania stron wolno zawrzeć umowę dobrowolną, która podlega zatwierdzeniu przez wymienione wyżej urzędy.**

Przy postępowaniu przymusowem wykupujący ma następujące korzyści:

a) składa cenę kupna lub jej ratę do depozytu z tym skutkiem, że z chwilą tą spadają z wykupionego gruntu wszelkie ciężary a przechodzą na cenę kupna — odpada zatem potrzeba starania się o zwolnienia od długów hipotecznych (co zresztą należy do sprzedającego),

b) dzierżawcom nie mogącym złożyć naraz całej ceny kupna może być przyznana pomoc kredytowa z funduszu obrotowego reformy rolnej — gdyby zaś jej nie otrzymali lub była niewystarczająca **może (lecz nie musi)** powiatowy urząd ziemski rozłożyć zapłatę ceny kupna na raty półroczne najwyżej na lat 15 za oprocentowaniem po 4 i pół w stosunku rocznym. Warunkiem takiego „skredytowania ceny kupna" jest zaintabulowanie jej na wykupionym gruncie.

c) orzeczenie powiatowego urzędu ziemskiego po prawomocności stanowi podstawę wpisu do hipoteki (intabulacji kupującego za właściciela) a intabulacja następuje na koszt nabywcy albo na jego żądanie albo nawet na żądanie powiatowego urzędu ziemskiego,

d) procesy o wypowiedzenie i usunięcie dzierżawcy ulegają zawieszeniu. jeżeli urząd powiatowy ziemski wyda zaświadczenie, że pozwany dzierżawca ma warunki nabycia gruntów. **Powiatowy urząd ziemski jest obowiązany wydać zaświadczenie takie w ciągu 7 dni od złożenia żądania.**

Jak widać z tego drobni dzierżawcy mają do wyboru 2 drogi, drogę umowy z właścicielem, gdyby zaś umowa nie mogła dojść do skutku, drogę postępowania przymusowego.

Zaznaczyć wreszcie należy. że i w jednym i w drugim przypadku opłaty hipoteczne są zniżone o połowę. zaś należytość stemplowa od umów lub orzeczeń obniżona jest do 25 proc. zwykłej należytości — czyli należytość stemplowa od umów i orzeczeń wynosi zamiast 6 proc. od ceny kupna tylko 1 i pół proc. ceny.

DR. ZYGMUNT WUSATOWSKI.



O CZEM MYŚLĄ ZBIUROKRATYZOWANE IZBY ROLNICZE?

W łonie sekcji Izb Rolniczych, Związku Izb Organizacyj Rolniczych omawiano ostatnio zagadnienie rozszerzenia dotychczasowych podstaw finansowych izb.

Dotychczasowe bowiem wpływy podatkowe izb rolniczych obracają się naogół w granicach około **3 i pół miljona złotych,** co wystarcza zaledwie na opędzenie najkonieczniejszych wydatków, związanych z funkcjonowaniem aparatu fachowego biura izby. Kwestja przejęcia zakładów i instytucyj rolniczych, położonych w okręgach poszczególnych izb, nie może być w granicach istniejących środków rozwiązana.

Dla przejęcia tych specjalnych instytucyj fachowych, utrzymywanych dziś przeważnie bądź sumptem sejmików powiatowych. bądź kosztem skarbu państwa, koniecznem byłoby zwiększenie przynajmniej w dwójnasób dotychczasowych środków finansowych izb rolniczych.

Oto troska zbiurokratyzowanych izb rolniczyh. opartych na pseudosamorządzie, mianowańcach i delegatach unifikacyjnych Kółek rolniczych. będących w zastoju i nie mających za sobą wsi.

———oOo———

GŁÓD W SOWIETACH. ZMNIEJSZENIE RACJI ŻYWNOŚCIOWYCH.

Jak donoszą z Moskwy. z powodu coraz większego braku środków żywności. postanowiono **obniżyć racje we wszystkich miastach.** Pozatem jest możliwość zmniejszenia racji żywnościowych w armji i w marynarce.

———oOo———

ŻYRARDÓW STAJE.

Z Żyrardowa donoszą, że tamtejsza fabryka wyrobów płóciennych będzie unieruchomiona od 1 lipca na okres dwutygodniowy.

———oOo———

226.000 BEZROBOTNYCH I TYLKO 32.000 UPRAWNIONYCH DO POBIERANIA ZASIŁKÓW.

Wedle komunikatów urzędów pośrednictwa pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 24-go czerwca na terenie Polski **226.466 osób.** to jest o 2881 mniej. niż tydzień temu. Na Śląsku bezrobotnych zapisanych w rejestrach liczono na 80.623 osób, czyli o 117 więcej. niż przed tygodniem.

W dniu 27 czerwca na posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, ustalono preliminarz wydatków na lipiec. Przewiduje on na zapomogi półtora miljona, z zasiłków korzystać będzie **32 tysiące osób.**

———oOo———

WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

W maju b. r. nastąpił dość **znaczny wzrost protestów wekslowych.** Według danych G. U. S. zaprotestowano w maju na terenie całej Polski 185.5 tys. sztuk weksli na sumę **37.2 miljonów zł., wobec 165.7 tys. sztuk, wartości 34.7 miljonów zł.** w kwietniu br.

BILETY NA KOLEJACH POTANIEJĄ.

W ministerstwie komunikacji prowadzone są studja w kierunku obniżenia taryf osobowych na kolejach. Ministerstwo uznaje. że taryfa osobowa na kolejach w obecnym stanie rzeczy stanowi zbytnie obciążenie podróżnych

———ooOoo———

DOLAR WCIĄŻ SPADA.

Spadek kursu dolara trwa w dalszym ciągu. Przy otwarciu giełdy londyńskiej spadł kurs dolara do najniższego poziomu, dochodząc do 4.30 w stosunku do funta, poczem uległ małej poprawie. — W piątek dnia 30 czerwca nastąpiło dalsze poważne obniżenie kursu dolara. W warszawskich sferach finansowych potwierdzają fakt że dolar osiągnął rekordowo niski kurs.

Na rynkach międzynarodowych kurs dolara obniżony został do 6.90, wywołując na wszystkich giełdach świata dezorjentację. Na giełdzie warszawskiej obracano dolarem po kursie 6.85.

———oOo———

POGORSZENIE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

Koniec czerwca przyniósł dalsze pogorszenie sytuacji na łódzkim rynku włókienniczym. W tranzakcjach nastąpił poważny zastój. Wobec niepewnych pogód. znaczne ilości towarów sezonowych letnich nie zostały przez hurtowników sprzedane, co wpłynęło ujemnie na sytuację kupców prowincjonalnych. W związku z tem we wszystkich niemal branżach zaobserwować się dało ostatnio ujemne zjawisko zwracania przemysłowcom całych partyj towarów letnich.

———ooOoo———

ZBIÓR KONICZYNY I TRAWY ŁĄKOWEJ NA SIANO.

Najczęściej pierwej przypada kośba koniczyny jak łąki, zwykle pierwszy pokos wykonujemy w drugiej połowie czerwca; późna wiosna, brak ciepła i wilgoci, opóźniają sianozbiory Najstosowniejsza pora do sprzętu tak koniczyny, jak i traw łąkowych jest wtedy, gdy zaczynają kwitnąć, gdy łodygi są jeszcze soczyste i miękkie i posiadają dużo pożywnych składników dla zwierząt domowych. Opóźniona kośba daje siano twarde, blade, o znacznie mniejszej wartości pokarmowej. Przez opóźnienie koszenia przyczyniamy się także do większego zakwaszenia różnemi ziołami które, dojrzewając, wysypują swoje nasiona na łąkę i coraz silniej się rozmnażają, kosztem roślin zdatnych na paszę.

Koniczyna i trawy zielone, przed wysuszeniem zawierają 75—80% wody, a do przechowania po wysuszeniu nie powinny mieć więcej. jak 12 do 16%. Najlepsze wysuszenie koniczyny, zwłaszcza w okresie słotnym, uskuteczniają na ostwiach czyli rogalach lub na trójnogach, czyli piramidach. — Ostwie zwane także rogalami, mogą być samorodne lub sztuczne. Samorodne rogale sporządza się z wierzchów jodłowych lub świerków długości około 3 metrów, zostawiając boczne gałęzie u dołu na pół metra i góry nieco krótsze. Sztuczne ostwie można zrobić z żerdzi tej samej długości, przewiercając w nich świdrem otwory na krzyż w trzech piętrach, aby w nie założyć można metrowe szczeble. Ostwie tak naturalne, jak sztuczne zaciosane z grubszego końca do wbicia w ziemię ułatwiają suszenie siana. Przewiędłe pokosy w siągu 1 do 2 dni nakłada się od dołu ku górze dość luźno. aby wiatr mógł przechodzić, u spodu nie powinna trawa leżeć na ziemi, lecz wisieć na rogalu. Cała kopa na ostwi ma być wąska, wysoka i spiczasta. Deszcze takiej kopie na ostwi nie wiele szkodzą chociażby dłużej trwały.

Piramidki, czyli trójnogi, robi się z trzech żerdzi długości $2\frac{1}{2}$ m. u góry luźno drutem połączone ze sobą tak, by można je rozstawić na polu w odległości u spodu około 80 cm. żerdź od żerdzi. Na każdej żerdzi wbija się dwa kołki skośne od zewnątrz, żeby po rozstawieniu można założyć na nie szczeble. Na taki trójnóg zakłada się przewiędłe rośliny, zaczynając od dołu. Siano na trójnogu jeszcze lepiej przesycha, jak na ostwi. bo środkiem ma dopływ powietrza, a oprócz tego więcej można siana założyć.

F. W.

——oOo——

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25 czerwca 1933 roku, według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

——oSo——

GIEŁDY KRAJOWE.

Warszawa: pszenica 37.70. żyto 1975. owies 15.75; Gdańsk: pszenica 38.28, żyto 20.88. owies 15.34; Poznań: pszenica 35.08. żyto 18.71, owies 13.33: Lublin: pszenica $31.12\frac{1}{2}$, żyto 17.17, owies 12.68; Równe Wol.: pszenica $31.87\frac{1}{2}$. żyto 17.41 owies 11.28; Wilno: pszenica 31.50. żyto 21.56. owies 13.25: Katowice: pszenica 35.00. żyto 21.25 owies 15.86; Lwów: pszenica 31.68 żyto 17.74. owies 12.87.

——ooo——

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Berlin: pszenica 40.00, żyto 32.27. owies 29.28: Hamburg: pszenica 19.44. żyto 12.31. owies 12.13: Praga: pszenica 43:56, żyto 22.81 jęczmień 27.45. owies 19.54; Brno Mor.: pszenica 43.03. żyto 21.92 owies 18.35: Wiedeń: pszenica 36.00, 23.42. jęczmień 21.00 owies $19.87\frac{1}{2}$; Liverpool pszenica 18.30. owies 18.11; Chicago pszenica 20.58. żyto 18.77, jęczmień 14.51. owies 16.82: Buenos Aires: pszenica 12.42. owies 9.31.

——oOo——

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Giełda nieniężna. Płacono za dolara gotówkowego 6.90—6.98. Czeki bankowe 6.95—7.00. Bank Polski płacił za dolara 6.85. Z innych walut. Funt szterling 30.10—30.30. Frank szwajcarski 171.85—172.40. Marka niemiecka gotówka 207—209, wypłata 210—212.

Akcje bankowe: Bank Polski 75.—.

Papiery procentowe: 3% Poż. Budowlana 38.25

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa. 30 czerwca. Giełda zbożowa. Żyto I-y standard 21.50—22. żyto II-i standard 21—21.50, owies jednolity 16—17. owies zbierany 15—16. jęczmień na kaszę 18—18.50. groch polny 22—25. groch Victoria 30—36, otręby pszenne Schale 13—13.50, otręby pszenne średnie 12.50—13, łubin niebieski 7.50—8, wyka 13—14. — Obroty ogólne 1472, w tem żyta 766. Usposobienie utrzymane.

Kraków, 30 czerwca. Giełda zbożowo towarowa. Pszenica dworska czerw. stand. 36.50—37. targowa stand. 33—33.50. dw. czerw. 74/75 kg. 38.50—39. żyto dworskie stand. 22.50—22.75. tar.g stand. 22—22.25, owies dworski stand. 16—16.50. targ. stand. 15.50—16, jęczmień browarniany stand 19—20. na krupy stand. 18.50—19, kukurudza kraj. 22—23. cinpuantino 25—26. groch Wiktorja 33—34. półwiktorja małopolski 29—32, zwykły jadalny 27—29. polny do siewu 21—23. fasola biała 21—23 Wachtel 19—21. wyka ciemna 13.50—14, szara 12.50—13. łubin żółty 12.50—13, do siewu 13.50—14. niebieski 10.50—10.75. do siewu 11—11.50, makuchy lniane 19.50—20. siano słodkie stare 7.50—8 średnie stare 6. 50—7. kwaśne stare 5—5.50. słodkie nowe 6—7. koniczyna pastewna 8.40—9.50. słoma długa 4.75—5, mierzwa lużem 4.50—4.75. prasowana 4.75—5 szepik czyszczony słodki 60—62. mak niebieski z workiem 215—22. szary 200—210. kminek holenderski 185—190. grysik pszenny okr. Krak. 67—68, grysikowa 65—67. 45 proc. 65—66. 60 proc. poznańska 60—61. mąka żytn.-okr. Krak I gat. 0—65% 35.50—36. II. gat. sitkowa 20.50—21 razowa 29—30, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65% 35.50—36, Graham pszenny 45—46. otręby żytnie 11—11.50 pszenne 11—11.50. mąka czerwona z workiem 14.—14.50. pecak fabryczny z workiem 31—31.50. chłopski bez worka 29—30. siekanka jęczmienna fabryczna z work. 31.50—32, chłopska bez worka 30—30.50. kasza jaglana fabryczna 43—45. tatarczana cała 37—38 łamana 35—37. Tendencja nadal zwyżkowa, dowozy małe.

Cechy polityki żydowskiej.

Należy pamiętać, że żydzi prowadzą własną politykę mającą na celu wyłącznie dobro żydowskiego ogółu. Polityka ta jest do tego stopnia odrębną, że dla niej nie istnieją żadne względy na interes kraju i jego rdzennej ludności. W pierwszym rzędzie występuje jej charakter międzynarodowy. Żydzi amerykańscy, francuscy, angielscy, niemieccy, rosyjscy, czy polscy, są w ścisłem ze sobą porozumieniu. Prowadzą wspólną polityke. Kierownictwo tej ogólno-żydowskiej polityki spoczywało przez długie lata w rękach żydów niemieckich, dopiero w ostatnim czasie przeszło w ręce żydów angielskich. Solidarność ogólnoświatowa obowiązuje żydów bez względu na kraje, jakie zamieszkują.

Wystarczy przypomnieć, że po wojnie światowej zawarty Traktat Wersalski pozostawał pod silnym wpływami tej światowej polityki żydowskiej. Przecież delegacja żydów amerykańskich na tym kongresie pokojowym, wychodząc właśnie ze stanowiska interesu ogólno-żydowskiego. narzuciła niektórym państwom. a między innemi i Polsce, traktat „o mniejszościach narodowych" i nie liczyła się z tem wcale, że stwarza dla nich w sposób sztuczny szereg trudności i wiąże im kule u nóg. Nie jest również żadną tajemnicą, że zmiana stanowiska Anglji w sprawie przyznanego Polsce Gdańska, nastąpiła pod wpływem Żydów niemieckich, którzy bardzo gorliwie strzegli interesów Niemiec.

Żydzi polscy stoją nietylko na stanowisku tej światowej solidarności żydowskiej, ale stale odwołują się do niej i na jej wpływach i znaczeniu opierają swą politykę wewnętrzną w Polsce. Politycy żydowscy w Polsce tak są pewni poparcia swoich braci amerykańskich, czy angielskich, że nietylko nie liczą się w swych dążnościach z interesami kraju i jego rdzennej ludności, ale nie wahają się używać tych wpływów na terenie międzynarodowym przeciw Polsce i nawet rzucać gróźb pod jej adresem. Dowody tego mamy świeżo w pamięci, gdyż takich rzeczy nie zapomina się.

Któż nie pamięta propagandy żydowskiej w Ameryce, prowadzonej przeciw Polsce w sposób nieprzebierający w środkach walki. Opluto i oczerniono Polskę od stóp do głowy. Żydzi polscy nie protestowali przeciw temu, gdyż z ich inicjatywy i z ich natchnienia szaleli Żydzi amerykańscy, ażeby Polsce robić trudności na terenie międzynarodowym i zmusić do przyznania żydom polskim nie praw, które mają. ale przywilejów, o jakie ustawicznie zabiegają.

Któż nie pamięta tego zdarzenia w Sejmie, kiedy poseł Grünbaum po uchwaleniu ustawy o niedzielnym odpoczynku rzucił groźbę: „Straciliście Lwów i Wilno". Widocznie zdaniem polityków żydowskich granice Polski zależą od ich woli i łaski. **Do tego stopnia niepoczytalności dochodzi polityka, obliczona na wpływy żydowskich czynników międzynarodowych, ślepa i obojętna dla podstawowych potrzeb państwa, w którego granicach żyje kilkumiljonowa masa żydowska i znakomicie korzysta z niego.** Czyż można mieć wątpliwości. jaki los zgotowaliby Polsce żydowscy politycy, gdyby byli w stanie o nim decydować?

Trudno nie wspomnieć o tych licznych komisjach żydów amerykańskich i angielskich, zjeżdżających ustawicznie do Polski, w celu badania położenia i stosunków, w jakich żyje ludność żydowska, przyczem pod adresem Polski mają rozmaite pretensje i żądania. Ostatnio przed kilku miesiącami odbył taką inspekcję Żyd angielski. lord Melchet który przy tej okazji nie omieszkał w Warszawie powiedzieć zapamiętania godnych słów: „że Polska ma takich żydów. na jakich zasługuje".

Otóż ta nieustająca kontrola świata żydowskiego nad Polską stanowi pierwszą cechę zasadniczą polityki prowadzonej przez przywódców żydowskich. Skutki tego zjawiska nieznanego na całym świecie nie dadzą długo na siebie czekać. Staje się niepodobieństwem, żeby Polska mimo niesłychanej tolerancji, mogła się zgodzić na utrwalenie tej międzynarodowej kurateli żydowskiej nad sobą. Na podobną politykę żadną miarą zgodzić się nie można. Prowadzi ona nie do porozumienia i zgodnego współżycia, ale jako czynnik w najwyższym stopniu jątrzący, prowokuje społeczeństwo polskie, co wcale nie leży w interesie mas żydowskich. A cecha ta nie jest jedyna.

W. O.

Rozmaitości.

WOLĄ POLSKIE WIĘZIENIE NIŻ SOWIECKĄ WOLNOŚĆ.

Na odcinku granicznym Zaostrawicze zatrzymała straż graniczna dwóch młodych mężczyzn, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

Podali się oni za uciekinierów z Rosji sowieckiej. Bliższe badanie wykazało, że są to członkowie białoruskiego komunistycznego związku „Hurtka", którzy zbiegli z Polski do Rosji w roku 1930.

Po dwuletnim pobycie w Rosji. takiego nabrali wstrętu do komunizmu. że postanowili wrócić do Polski, oświadczając, że „wolą w Polsce siedzieć w więzieniu, niż w sowjetach na wolności".

OBLĘŻENI WŁAMYWACZE POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO.

W majątku Dąbrowa Zielona, w pow. łódzkim, zakradli się do spichlerza złodzieje. Zauważył ich rządca majątku i zamknął spichlerz, zawiadamiając zaraz policję.

Zanim policja zdołała wezwać włamywaczy do poddania się, huknęły wewnątrz dwa strzały. Po otwarciu drzwi znaleziono już tylko martwe ich zwłoki.

NOWY NAPAD NA PLEBANJĘ.

W nocy 20. czerwca około godziny 12-tej napadło trzech bandytów na plebanję w Kiełczynie, w powiecie opatowskim.

Najpierw wtargnęli bandyci do kuchni i. grożąc służącej rewolwerem, zażądali od niej otwarcia drzwi do sypialni proboszcza. Służąca jednak poczęła krzyczeć, a zanim się bandyci spostrzegli, obudzony ks. proboszcz chwycił za rewolwer i począł otworzywszy drzwi do kuchni. strzelać.

Bandyci, zaskoczeni tem, uciekli w popłochu, niczego nie zabrawszy. Policja jest już podobno na tropie sprawców.

KAZAŁ SIĘ ZAKOPAĆ — i UDUSIŁ SIĘ.

Bolesław Świderek, trudniący się z zawodu pokazywaniem różnych sztuczek, polegających głównie na sile i zręczności, chciał jeszcze naśladować „fakirów" indyjskich, którzy dają się zakopywać na pewien czas. a potem wracają do życia.

Świderek postanowił to samo zrobić w swej wędrówce po wsiach. we wsi Białostock pod Gostyninem. Zgodził się, aby zakopano go w głębokości 1 metra i 80 centymetrów na przeciąg pół godziny.

Zrobiono to wobec licznie zebranej ludności i przy dźwiękach orkiestry. Ludność jednak nie czekając pół godziny, odkopała Świderka po 10 minutach, znajdując z przerażeniem zastygłe już zwłoki. Świderek udusił się. sztuczka nie udała się.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA.

W Koszycach Wielkich, koło Tarnowa. 21-letni Kazimierz Liszka, w czasie sprzeczki z matką 62-letnią kobietą i z 18-letnim bratem Tadeuszem, zabił matkę i brata, poczem rzucił się na Katarzynę Kowalową. u której Liszkowie mieszkali. a gdy ta uciekła na pole, dogonił ją i również młotem zabił.

Po dokonaniu straszliwego czynu, Liszka zabarykadował się w mieszkaniu tak, że policja musiała wyważyć drzwi. by aresztować szaleńca.

Liszka od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, a z braku miejsca w zakładzie dla obłąkanych, nie mógł być tam umieszczony. Skutki tego były okropne.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W WOJSKU.

Na rzece Wieprz podczas przeprawy pierwszego pułku strzelców konnych porwał prąd wody strzelca Józefa Rydyka, który utonął wraz z koniem.

— W pobliżu wsi Pludy utonął podczas przejażdżki ułan 21 pułku Antoni Szczęśniewski.

DZIELNA KOBIETA.

We wsi Bartłomiejowice (w woj lubelskiem) napadło trzech bandytów na dom Stanisława Strusiaka. Gdy jeden z nich. niejaki Antoni Kuszmil zaczął Strusiaka dusić, przytomna żona jego chwyciła za siekierę i zadała Kuśnilowi cios w głowę. Bandyta puścił swą ofiarę, poczem wszyscy trzej. bojąc się alarmu. zbiegli. Za uciekającymi opryszkami puścili się domownicy i sąsiedzi zaalarmowani krzykiem i ujęli rannego bandytę. Dwaj pozostali zbiegli.

CHCIAŁ SĄSIADOWI ŚCIĄĆ GŁOWĘ KOSĄ.

Na polach wsi Brzeziny (w Kieleckiem) doszło do kłótni między Feliksem Sawickim. a jego sąsiadem Pedzikiem. W czasie kłótni Sawicki zamierzył się na swego sąsiada kosą, usiłując ściąć mu głowę. Pedzik jednak uchylił się i kosa zraniła go jedynie w twarz, zadając mu głęboką ranę. Za ten zamach odpowie Sawicki przed sądem.

ZNIEWAŻENIE PROCESJI PRZEZ ŻYDA.

Gdy procesja parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, wracała w dzień Bożego Ciała wieczorem do kościoła, pewien żyd, obok którego procesja przechodziła, z rozmysłem **nie zdjął czapki**, a na zwróconą mu uwagę przez jednego z uczestników procesji, oburzył się i owego katolika **uderzył w twarz.** Widząc to inni mężczyźni. rzucili się na owego żyda i zaczęli go bić, nadbiegła policja i żyda aresztowała,

Zuchwałość żydów w Polsce zaczyna już przechodzić wszelkie granice.

ŚMIERĆ DZIECKA W TRYBACH KIERATU.

We wsi Jakowicze koło Mołodeczna w czasie rżnięcia sieczki przez Łukasza Komoka przy pomocy kieratu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: 7-letni synek Komoka Teodor, pragnąc przejechać się na dyszlu kieratu. wpadł pomiędzy tryby, łączące dyszel z właściwym kieratem. Głowa dziecka uległa zmiażdżeniu. Chłopiec zginął na miejscu.

MAGICY PODWAJAJĄCY BANKNOTY.

We wsi Głuszyce, w pow. sieradzkim przyszło w nocy do zagrody dość zamożnego wieśniaka Walentego Cyganka dwóch podróżnych i prosiło pokornie o nocleg.

Cyganek nietylko ich przyjął, ale uraczył nadto kolacją. Z wdzięczności za to, jak przybysze mówili, podwoją mu banknoty, jeżeli je ma.

Łatwowierny gospodarz wręczył im 520 złotych w banknotach. Oszuści najpierw je namoczyli w jakimś płynie, zawinęli w papier i włożyli do pieca, mówiąc, że przez noc się podwoją, poczem wszyscy poszli spać.

Kiedy Cyganek rano się obudził, magików już nie było, a wraz z nimi zniknęły i pieniądze.

NIE MÓGŁ PRZEŻYĆ ŚMIERCI SWEGO KONIA.

W miejscowości Sumbury, w Anglji, popełnił samobójstwo niejaki Edward Groves, właściciel małego składu węgla.

Przez szereg lat posiadał on konia, który był wiernym jego przyjacielem. Pewnego dnia koń Groves'ego zachorował tak niebezpiecznie, że musiał być zastrzelony. Na wiadomość tę Groves popadł w melancholję, a wreszcie rzucił się w nurty rzeki Tamizy, gdzie znalazł śmierć.

KALENDARZYK.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
9 N.	5 po S. Weroniki	3	48	8	22
10 P.	Braci m.	3	49	8	21
11 W.	Piusa p., Jana	3	50	8	20
12 Ś.	Jana Gwalberta	3	51	8	19
13 C.	Anakleta, Małgorzaty	3	52	8	18
14 P.	Bonawentury	3	53	8	17
15 S.	Najśw. Opkup.	3	54	8	16
16 N.	6 po S. M. B. Szk.	3	56	8	15

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Bielecki, Mnich. Czy będzie amnestja tego nie można przewidzieć. Koszta sądowe mogą być ściągnięte drogą licytacji. By uzyskać obrońcę sądowego, trzeba złożyć w sądzie świadectwo niezamożności, potwierdzone przez Urząd gminny, prafjalny i starostwo. Trzeba o takiego zastępcę w sądzie wyraźnie prosić. Jest niemożliwem, by mogła wyrosnąć grzywna, której nie było w wyroku, ale jeżeli Pan ma na myśli wyrok przeczytany w sądzie a nie napisany, to łatwo mogło się zdarzyć, że Pan jakiegoś szczegółu nie uchwycił należycie. Licytacji podlega to. co nie jest konieczne do życia. Według opisu Pańskich stosunków niema u Pana warunków skutecznej licytacji. — **P. P. Wisła.** Załatwiliśmy. — **Furmani, Istebna.** Życzenie spełniliśmy, propozycję przyjmujemy, zawiadomimy o terminie. — **J. Cz. Wisła** Uwzględniliśmy, ale w skróceniu. — **Chłop wiślański.** Sprawa ma zanadto posmak osobisty, trzeba takich tematów w piśmie unikać. **Jaworski. Jaworze.** Załatwiliśmy w myśl życzenia. — **Dz. J. Wisła.** Wyjaśnienie nam wystarcza.

WRZUCIŁ UKOCHANĄ DO STUDNI.

We wsi Sady, w Lubelskiem, przybył do Antoniny Druksówny Jan Niedźwiedź z oświadczynami. Spotkawszy się z odmową, namówił ją do przechadzki, w czasie tejże uchwycił dziewczynę wpół i wrzucił ją do głębokiej studni. Następnie wbiegł do izby i wystrzałem z rewolweru, pozbawił się życia. Druksównę zdołano wydobyć ze studni i uratować.

SPALIŁY SIĘ DWIE SŁUŻĄCE.

W mieszkaniu pewnego adwokata w Łodzi, zajęte były dwie służące czyszczeniem ubrania przy pomocy benzyny. Wskutek nieostrożności wybuchła benzyna, znajdująca się w butelce, rozlała się po podłodze i spowodowała pożar.

Dziewczęta usiłowały przytłumić płomienie, same jednak stanęły w ogniu. Jedna wyskoczyła z okna 2-go piętra na bruk, a drugą wyciągnęła z mieszkania straż pożarna, która przybyła gasić ogień. Obie odwieziono w stanie konającym do szpitala.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA POKĄSANEGO PRZEZ PSA

W Krakowie pokąsał mały piesek 44-letniego murarza Pokucińskiego. Pokuciński nie zważał na to i nie zgłosił się do lekarza, sądząc, że piesek ten jest zdrów.

Naraz, po 2 tygodniach stwierdził z przerażeniem Pokuciński u siebie objawy wodostretu, czyli wścieklizny. Nie czekając na dalszy rozwój choroby, zgłosił się Pokuciński sam do szpitala św. Łazarza. Wszelka jednak pomoc, jako spóźniona, okazała się bez skutku i Pokuciński w godzinę później zmarł w szpitalu.

ZARAZA ŻYDOWSKA MUSI BYĆ USUNIĘTA.

Dziennik angielski: „Daily Herald" podał niedawno poufne pouczenie dla hitlerowców w Gdańsku. Pouczenie przestrzega oddziały szturmowe przed przewczesną akcją i dodaje, że hasło Hitlera ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których żydzi są na pierwszem miejscu, wydane zostanie w swoim czasie.

Akcja ta może być podjęta wówczas, gdy cały Gdańsk będzie, — jak głosi dalej hitlerowskie powiedzenie — pod naszem panowaniem. Musimy zaczekać, a potem hasło będzie wydane. Zaraza żydowska musi być w Gdańsku usunięta.

SZALONE UPAŁY.

W czasie, gdy nas nawiedzają chłody i ulewy, mieszkańców południa i Kanady trapią szalone upały. W Kairze stolicy Egiptu upały dochodzą do 47 stopniu w cieniu, a w Kanadzie wiele osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

POŻAR SZPITALA.

W mieście Urususza, w chińskim Turkiestanie wybuchł pożar w chińskim szpitalu, który w krótkim czasie objął morzem płomieni cały budynek. W płomieniach zginęło 30 osób, a przeszło 200 odniosło rany. Nieludzkie krzyki rozbrzmiewały w czasie pożaru, zwłaszcza krzyki obłożnie chorych, których w żaden sposób nie można było uratować.

PASTYLKI, ZAMIAST OBIADU.

Profesor niemiecki Kasper Schmidt w Heidelbergu przeprowadził badania nad swym wynalazkiem chemicznym, któremi są maleńkie pastylki, które mają zastąpić obiady i śniadania.

Profesor Schmit przez 5 lat badał nasiona bawełny i doszedł do wniosku, że nasiona te są niezwykle pożywne, zawierają bowiem pierwszorzędn codżywcze składniki.

Z ekstraktów przygotowanych z tych nasion robi się maleńkie pastylki, a 2 takie pastylki mają zastąpić w zupełności trzy zwyczajne posiłki.

Jedna szczypta proszku nasion bawełny zwiększa pożywność potraw o 30 procent.

PIERWSZA STALA LINJA LOTNICZA MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ.

W Grendandji (t. j. w części podbiegunowej Ameryki północnej) urządzono stację dla trzech hydroplanów, które stale służyć będą do powietrznych podróży z Ameryki przez Grenlandję do Danji — i odwrotnie.

ZABURZENIA PRZECIW ŻYDOM W MEKSYKU.

W niektórych prowincjach, czyli Stanach Meksyku, szerzy się ruch przeciwżydowski.

W miejscowości Masaplas nad Oceanem Spokojnym, splądrowano zupełnie sklepy żydowskie. Doszło do poważnych zaburzeń.

Na czele tego ruchu stoi Dr Liwa, który oświadczył, że Meksyk winien pójść za przykładem Niemiec i pozbyć się żydów.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Południową część wyspy Sumatry, (z archipelagu sundajskiego tworzącego pomost między Azją a Australją), nawiedziło dnia 25 czerwca br. silne trzęsienie ziemi.

Wiele domów legło w gruzach. Liczba zabitych przekracza 300, rannych jest również kilkaset osób.

SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI.

W dniu 4. czerwca b. r. z okazji obchodu Święta Ludowego urządzono zabawę i zbiórkę publiczną w Luborzycy, pow. Miechów. Zebrano z zabawy 63 zł 80 gr. Ze zbiórki 68 zł. — Razem 132 zł. 80 gr.

Rozchód: opłata skarbowa na podanie 28 zł., orkiestra 10 zł., muzyka na zabawie 32 zł 40 gr. wynagrodzenie za zniszczenie ogrodu 17 zł 50 gr., za wypożyczenie podłogi 5 zł., za ulotki i za znaczki 20 zł. Inne: 4 zł 47 gr. Razem rozchód: 117 zł 37 gr. Strata z bufetu 3 zł 60 gr. Czysty zysk: 5 zł. 83 gr przeznaczono na bibliotekę w Luborzycy.

KOMITET OBCHODU.

Od Wydawnictwa.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki P. K. O. na przesłanie prenumeraty na II-gie półrocze 1933 r.

Czytelnicy, którzy prenumeratę już mają opłaconą niech czeków tych nie niszczą, ale starają się przesłać tym czekiem prenumeratę dla zjednanych przez siebie nowych prenumeratorów.

Równocześnie apelujemy do wszystkich Czytelników z prośbą, by nie zapominali o „Funduszu" Prasowym" — który pozwoli nam zasilić skromne finanse naszego Wydawnictwa.

Czytelników zalegających z opłatą usilnie prosimy, by prenumeratę niezwłocznie nam nadesłali, kto bowiem w ciągu tego tygodnia prenumeraty nie odnowi, następnego numeru „Piasta" nie otrzyma. Wypadki zaś, jakie się obecnie rozgrywają, wymagają pilnej uwagi i uświadomienia chłopów.

Załączonemi czekami można też zamawiać wydawnictwa „Piasta", należy tylko na czeku zaznaczyć n. p. ktoś posyła zł. 10.— i znaczy na czeku: 5.— złotych na prenumeratę, 1.50 na broszurę Obywatelskie Prawo Zgromadzeń, Obraz Matki Boskiej Bronowskiej zł. 2.50 i 1 zł. na „Fundusz Prasowy".

WYDAWNICTWO.

Nieco humoru.

PROJEKT

Zatem wściekli hitlerowcy
Mają to za cel konieczny,
Ażeby nieszczęsnym żydom
Wyprawić „Sąd ostateczny!"

Jak to będzie wyglądało?
A no zrobią z żydów masło!
Ten „Sąd" się zaś wtedy zacznie
Kiedy Hitler da doń hasło!

A że żydzi i gdzieindziej,
Także się nieswojsko czują,
Więc chcąc zdobyć bezpieczeństwo,
Niech na księżyc emigrują.

A na ziemi wszystkie państwa
Pomogą im w emigracji,
Przyznając bezpłatny przejazd
Do ostatniej ziemskiej stacji...

(Z „Muchy" nr.)

Przy każdej sposobności pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, sarg. R. Ferek.